

NOWY

Dziennik Łódzki

№ 241

Czwartek, dn. 1 września 1932 r.

Redakcja i administracja: ul. Piotrkowska № 86. — Tel. 101-99
Redakcja przyjmuje interesantów w godz. 5-7 wiecz.

Rok II

U WRÓT NOWEGO ROKU SZKOLNEGO

Minął okres letniego wypoczynku. W dniu dzisiejszym otwierają się bramy szkół powszechnych, średnich i zawodowych. Rozpoczyna się w nich nowy rok pracy.

Zapełnią się mniejsze i większe, jasne i mroczne sale izb lekcyjnych gwarem młodych głosów, zatętni, zapulsuje nowe życie w opustoszałych na wakacje gmachach. Podjęty zostanie w nich ciąg dalszy uprawy serc i umysłów przyszłych obywateli państwa, przyszłych czynnych członków społeczeństwa. Dla budowy — lepszej niż dzisiejsza teraźniejszość — przyszłości, dla tworzenia wyższego, niż współczesny, materialnego i kulturalnego poziomu życia nowego pokolenia.

"Taką będzie Rzeczpospolita, jaką jej młodzieży chowanie" — słowa wielkiego patrioty dawnej Polski nabierają szczególnego waloru w obecnych czasach restrukturyzacji i organizowania nowej Rzeczpospolitej, jak chcemy, Demokratycznej Polski Pracy.

A może krótko: Polski — albowiem, osiągnięta w wyniku hekatombi ofiar, złożonej na ołtarzu półtorawiekowych zmagów o wyzwolenie, niezależną formę bytu narodowego — państwo własne naród wypelni taką treścią i w takich zamkniętych ramach ustrojowych, jakich pożądamy, w jakich wyrazić się zdoła zbiorowa jego wola, na tendencjach rozwojowych organizmu narodowego oparta.

Wprost z okresu wyzwolenia weszliśmy na granie Przełomu.

Kryzys ekonomiczny całego świata wyznaczył jego stawanie się nawet dla takich ócz, które niezwykły obserwować drogi rozwojowe Ludzkości. Dziś nawet maluczy i "ubodzy duchem" odczuwają stawanie się Przemiany. Z pod łachmanów legendy koniunkturalności kryzysu wyłaniają się płynne jeszcze zarysy zmian strukturalnych w ekonomice i psychice społeczeństw.

Szkola, jak należało, wyprzedziła o dziesięciolecia kształtującą się zmianę w ca-

łokształcie stosunków społecznych, międzyludzkich.

Na jej terenie zwyciężyły już dawno hasła szkoły pracy, szkoły twórczej, szkoły wspólnoty społecznej. Szkoły, która kształtować ma typ bojownika-pracownika, wzyczajonego w drodze gromadnego współdziałania zakreślać i osiągać cele społeczne, wykwitłe ze źródła wewnątrznie odczuwanej potrzeby całościowej służby dla społeczeństwa i państwa.

Marcowa ustawa o ustroju szkolnictwa w Polsce, realizując zasadę jednolitości wychowania, dała ideowej treści szkoły polskiej oprawę mocną, drogę szeroką, grunt pewny dla rozrostu i realizacji.

Zubożenie państwa i społeczeństwa piętrzy na szkolnym szlaku głązy przeszkód i piarg trudności.

Mogłoby to nasuwać wiele obaw i trosk o utrzymanie wytkniętej linii rozwojowej,

o pomnażanie dotychczasowego dorobku.

Lecz wielotysięczna armia nauczycielstwa polskiego, która tak chlubnie w krótkim przeciągu czasu stanęła na wysokości zadania, zdumieniem i podziwem napawając zachód Europy, jest gwarancją niezłomną utrzymania i rozwoju poziomu, osiągniętego w dziele wychowania i nauczania młodzieży.

Sytuacja finansowa państwa zbyt silnie odbija się

na warunkach bytu i pracy tej „armii cywilnej”, nieznającej okresu pokoju.

Jeszcze zamało znajduje nauczycielstwo zrozumienia i przychylnego ustosunkowania rodziców dziatwy szkolnej dla postulatów szkoły.

Zbyt nikła i niewystarczająca w minimalnym nawet stopniu jest opieka nad szkołą ze strony społeczeństwa i, szczególnie, samorządu miejskiego i wiejskiego.

Lecz te rzeczy muszą uleść zmianie na lepsze, — na niektórych odcinkach tych spraw już ulegają.

Wiele jest szkół, wiele jest miejscowości, w których rodzice, dzieci i nauczycielstwo tworzą jedną wielką grupę społeczną, współdziałającą świadomie i celowo w dziele budowy podstaw kulturalnych i gospodarczych nowej Rzeczywistości.

Zmienia się tam stosunek samorządu do szkoły, zmienia się stosunek społeczeństwa. Najbliższe lata przyniesie więc mogą zmianę stosunku i — skarb państwa.

Rok obecny jest ostatnim rokiem przyływu wielkiej fali nowych uczniów. Ostatnim więc nadmiernego obarczania nauczycieli wielką liczbą dzieci. Rok przyszły, pod tym względem przynajmniej, będzie rokiem zmiany na lepsze.

Karol W. Pietrasiak.

Witając, w dniu dzisiejszym do nowej pracy stojące Nauczycielstwo i młodzież szkolną, chcemy podkreślić, że sprawom szkoły i wychowania „Nowy Dziennik Łódzki” szeroko otwiera swe łamy.

Nietylko od święta chcemy mówić o sprawach, potrzebach i niedomaganiach szkoły, lecz, doceniając całkowicie jej rolę i znaczenie w życiu społeczeństwa i państwa, będziemy stale do spraw nauczycielstwa, rodziców i młodzieży powracali i sprawom szkoły polskiej służyli.

Redakcja.

Przez Polskę płynie fala strajków Od zagłębia naftowego — do wybrzeży Bałtyku Groźba ostrego konfliktu w warszawskich tramwajach

GDYNIA, 31. 8. — W Gdyni wybuchł strajk transportowców. Strajk objął marynarzy na okrętach morskich i holownikach, robotników portowych, kranistów i warsztatowców, ogółem 2 tysiące ludzi.

Pracownicy domagają się utrzymania dotychczasowych warunków pracy i płacy.

WARSZAWA, 31. 8. — W dniu wczorajszym dyrekcja tramwajów i autobusów miejskich doręczyła wszystkim pracownikom, zatrudnionym w działach ruchu, pisma z wymowieniem dotychczasowych warunków plac. Obecna umowa zbiorowa wypowiedziana zostaje z dn. 1 grudnia r. b., przyczem dyrekcja zapowiada na przyszłość system wypłat w wysokim stopniu obniżający zarobki pracowników.

Przedstawiciele związków zawodowych tramwajarzy oświadczyli, że zostali zaskoczeni nowymi warunkami pracy, które spowodować mogą ostry konflikt.

LWÓW, 31. 8. — Jak donoszą z Borysławia, przybyli tam przedstawiciele związków zawodowych, nawołując do rozpoczęcia strajku w przemyśle naftowym.

Strajk objął ma 10 tysięcy pracowników.

Wobec ogłoszenia pracodawców, że od 1 września płace zostaną obniżone od 14-30 proc., pracownicy wysuwają kontrproponycje.

STRZEMIESZYCE, 31. 8. — W Strzemieszycach od 40 dni trwa strajk włoski w fabryce chemicznej „Strem”. Około 400 robotników przebywa na terenie fabryki. Zatarg wybuchł wskutek zamierzonej obniżki plac.

KROLEWSKA HUTA, 31. 8. — Dziś odbyło się zebranie robotnicze w Królewskiej Hucie. Robotnicy uchwalili, że o ile do dnia 1 września, godz. 13, nie otrzymają żadnej zaliczki, cała załoga huty przystąpi do strajku.

KROLEWSKA HUTA, 31. 8. — Zarząd Królewskiej Huty wywiesił dziś ogłoszenie, w którym podaje do wiadomości, że z powodu trudności finansowych robotnicy nie o-

trzymają dalszych zaliczek na poczet poborów w dniu jutrzejszym. Prawdopodobnie zaliczki będą wypłacone na początku przyszłego tygodnia.

Narady w Bukareszcie Przedstawiciele Rzplitej na audencji u króla Karola

BUKARESZT, 31. 8. (PAT) Minister Beck, w towarzystwie pos. Szembeka, został dziś przyjęty w obecności premiera na specjalnej audencji u króla Karola. Po audencji min. Beck pozostał w Sinają na śniadaniu. W ciągu dnia wczorajszego min. Beck złożył wizytę premiero-

wi oraz odbył szereg rozmów z osobami ze świata politycznego. Opinia publiczna przywiązuje dużą wagę do tych rozmów.

Wieczorem pos. Szembek wydał obiad w poselstwie, w którym wzięło udział szereg ministrów z premierem rządu na czele

Awantury przed otwarciem Reichstagu.



W związku z otwarciem Reichstagu dokonano poljeja w Berlinie licznych aresztowań. Na zdjęciu powyższym widzimy dwie z licznych scen ulicznych, jakie się tam rozegrały.

Strajk w firmie „Scheibler i Grohman”

Już onegdajszego popołudnia w kilku fabrykach, należących do Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych „Karola Scheiblera i L. Grohmana”, wybuchł strajk wobec wprowadzenia w bieżącym tygodniu redukcji zarobków.

Strajk nie objął całych zakładów, bowiem dyrekcja firmy, w przezornym wyrachowaniu, obniżyła płace — na początek, tylko pewnej liczbie robotników.

Odeszło od warsztatów około 3-ich tysięcy ludzi, co w zestawieniu ze strajkującymi w „Widzewskiej Manufakturze”, daje zgórą 8.000 pozbawionych pracy robotników. Szczegóły na stronie 3-iej dzisiejszego numeru.

NIEMIECKI MINISTER WOJNY -- GROZI

Nowe przesunięcia w wewnętrznej polityce Rzeszy Papen złoży deklarację programową

RZYM, 31. 8. — Boloński dziennik „Resto del Carlino” drukuje wywiad swego korespondenta z ministrem Reichswehry gen. Schleicherem na temat niemieckich żądań rozbrojenia.

Niemcy domagają się — twierdzi gen. Schleicher — zdecydowanego i szybkiego rozbrojenia. Już dziś należy stwierdzić, że winę za ewentualne rozbieżności konferencji rozbrojeniowej ponoszą te państwa, które sprzeciwiają się równouprawnieniu narodów w kwestii osiągnięcia pełnego bezpieczeństwa. (?)

Na pytanie, jakie konsekwencje wyciągnie rząd niemiecki w razie odrzucenia jego żądań oświadczył gen. Schleicher:

„Rząd niemiecki nie weźmie wówczas udziału w konferencji rozbrojeniowej, a co będzie to oznaczało dla Ligi Narodów, każdy wie. Po wycofaniu się z konferencji rozbrojeniowej rząd niemiecki zapewni bezpieczeństwo państwa na innej drodze, skoro okaże się to niemożliwe w drodze rokowań międzynarodowych”.

BERLIN, 31. 8. — Dzień wczorajszy przyniósł częściowe wyjaśnienie sytuacji politycznej. Było ono niespodzianką i większością kół parlamentarnych zaskoczona została przedewszystkiem błyskawicznym komunikatem rządu, nadeszłym z Neudeck, a stwierdzającym zupełną jedomyślność między prezydentem Rzeszy, a gabinetem. Z komunikatu wynikało, że kanclerz miał już w kieszeni dekret, upoważniający go do rozwiązania Reichstagu, zanim ten zebrał się na pierwsze posiedzenie.

Lecz już podczas przemówienia zgrzybatej Klary Zetkin, przyjmowanego lodowatym milczeniem całej Izby, z wyjątkiem jej kolegów frakcyjnych, w kuluarach parlamentu kursować zaczęły nowe sensacyjne wieści, otrzymane z Neudeck.

Prezydent Reichstagu Göring wystosował wczoraj do Hindenburga telegram z prośbą o natychmiastowe udzielenie audjencji nowemu prezydium parlamentu Rzeszy. Hindenburg nie odmówił, lecz oświadczył, że w przyszłym tygodniu zamierza powrócić do Berlina i wówczas w myśli

przyjętego zwyczaju przyjmie prezydium Reichstagu u siebie.

BERLIN, 31. 8. (PAT) Odroczenie Reichstagu stworzyło krótką przerwę, którą zarówno rząd Rzeszy jak i obecna większość parlamentarna zamierza wykorzystać dla wzmocnienia swoich pozycji

i zdobycia jak największej ilości mandatów przed ostateczną rozgrywką.

Kanclerz Papen, wedle sfer poinformowanych, dążył będzie ze swej strony do skrócenia okresu niepewności.

W tym celu wystąpił on do prezydenta Reichstagu, Göringa, pi-

smo żądające zwołania plenarnego posiedzenia jeszcze w ciągu tygodnia.

Na posiedzeniu tem kanclerz ma się zjawić ze wszystkimi ministrami i wygłosi deklarację programową. W ten sposób kanclerz pragnie zmusić większość Reich-

tagu do ujawnienia swych zamiarów.

O ile większość wystąpi przeciwko rządowi ma nastąpić rozwiązanie Reichstagu.

Niemcy fortyfikują granice wschodnie Sensacyjna nota rządu Rzeszy Herriot wraca do Paryża

BERLIN, 31. 8. (PAT) — United Press donosi z Paryża, że rząd niemiecki, za pośrednictwem francuskiego ambasadora w Berlinie, Francois Poncet, wystosował do rządu francuskiego notę, wysuwającą żądania w sprawie równouprawnienia militarnego Niemiec.

Rząd Rzeszy domaga się równouprawnienia zbrojeń oraz prawa umacniania fortyfikacji na swych granicach zachodnich i wschodnich.

BERLIN, 31. 8. (PAT) Według Biura Conti w doniesieniach z zagranicy, w których jest mowa o wystąpieniu niemieckim, mającym na celu uzyskanie dla Niemiec zrównania zbrojeń, chodzi widocznie o niedyskrecję.

Sam fakt wydaje się prawdziwym, jednak w obecnej chwili nie daje się on ani sprządzić, ani wyjaśnić w szczegółach.

PARYŻ, 31. 8. (PAT) Dónoszą z St. Pierre: na wyspę Guernsey przybyli tu dziś rano premier Herriot, angielski min. s. z. Samuel oraz ministrowie Chantemps i Meyer. Ministrowie byli owacyjnie witani przez miejscową ludność. Herriot udał się na grób Wiktora Hugo.

Zapytany przez dziennikarzy w sprawie noty rządu niemieckiego dotyczącej reorganizacji Reichswehry, Herriot odmówił jakichkolwiek wyjaśnień, z uwagi na to, że nota przybyła na Oaei d'Orsey w czasie jego nieobecności.

Z notą tą zapozna się premier dziś w Cherbourg.

PARYŻ, 31. 8. (PAT) Dyrektor gabinetu premiera Herriot'a, Alphonse, wyjechał dziś do Cherbourg,

ga, celem zawiadomienia premiera o demarce rządu Rzeszy.

Wyrok w procesie gdyńskim przeciw działaczom z O. W. P.

GDYNIA, 31 sierpnia. (PAT.) — Dziś zapadł tu wyrok w procesie 13-tu oskarżonych z O.W.P., uznających winnymi oskarżonych: Wacława Ciesielskiego, Bernarda Piepera, Alojzego Sobczaka, Jana Hoffmana, Józefa Massowa, Adama i Alfonsa Samplowskich, Pawła Lomniza i Franciszka Szopińskiego — że w dniu 10.VII, na stadionie w Gdyni podczas zlotu Sokoła uczestniczyli w ulicznym skupieniu, dopuszczając się napadu na policję. Sąd skazał Ciesielskiego na 1 rok więzie-

nia, Piepera na 1 rok c. więzienia, Sobczaka na 1 rok więzienia, Hoffmana i Massowa po 7 miesięcy więzienia, Adama i Adolfa Samplowskich, Lomniza i Szopińskiego po 6 mies. więzienia. Poza tem uznaje się winnym oskarżonego Ciesielskiego, za wyrządzenie zniewagi nac. wydz. bezpieczeństwa komisarjatu skazano dodatkowo na 3 miesiące więzienia, tak samo Sobczaka. Prokurator zapowiedział apelację.

Nowy zamach na pociąg japońskiego generała Honjo Walki z partyzantami nie ustają

PARYŻ, 31 sierpnia. (PAT.) — Partyzanci chińscy usiłowali wczoraj około Dajren wykołcić pociąg, wiozący generała Honjo, dowódcę wojsk japońskich, który odegrał wybitną rolę w walkach w Mandżurji. Obsługa pociągu walczyła z partyzantami około 40 minut, zmuszając ich do ucieczki.

Również na 12-ym klm. przed

Charbinem partyzanci chińscy zatrzymali wczoraj pociąg. W walce, jaka się wywiązała, kilku podróżnych zostało zabitych.

W Kwirynie 200 żołnierzy mandżurskich, zbuntowawszy się, zabiło swego dowódcę uciekając z bronią i amunicją, po uprzednim podłożeniu ognia pod koszary.

Sowiecko-francuski pakt o nieagresji Rosja zabezpiecza się w Europie

WIEN, 31 sierpnia. — Organ wielko-niemców „Wiener Neueste Nachrichten” zaniepokojony jest rokowaniami francusko-rosyjskimi w sprawie paktu o nieagresji.

Wiadomości, które przedostały się nazewnątrz, wskazują na to, iż rokowania te przekraczają znacznie ramy paktu o nieagresji. Dotyczą one zarówno spraw finansowych, jak i gospodarczych.

Unja sowiecka gotowa byłaby do ofiar, jakich dotychczas nie przyznawała nikomu.

Jeżeli układ francusko-rosyjski dojdzie do skutku, to wypadek ten nada nową postać sytuacji europejskiej. Skutkiem jego będzie silna deprecjacja układu berlińskiego, powstanie zaś Francji w Europie środkowej i wschodniej dozna poważnego wzmocnienia.

Nasz przedstawiciel na Górnym Śląsku.



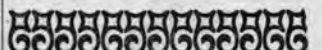
Na przedstawiciela Polski w mieszanej komisji dla Górnego Śląska mianowany został radca prawny M. S. Z. Leon Babiński, którego zdjęcie dajemy wyżej.

Jeszcze kwestja dyrekcji kolejowej w Gdańsku.

WARSZAWA, 31. 8. (PAT.) — Jak się dowiadujemy ostateczna decyzja w sprawie przeniesienia dyrekcji kolejowej w Gdańsku zapadnie dopiero po powrocie z urlopu p. ministra Komunikacji inż. A. Kühna.

Śmiertelna owacja.

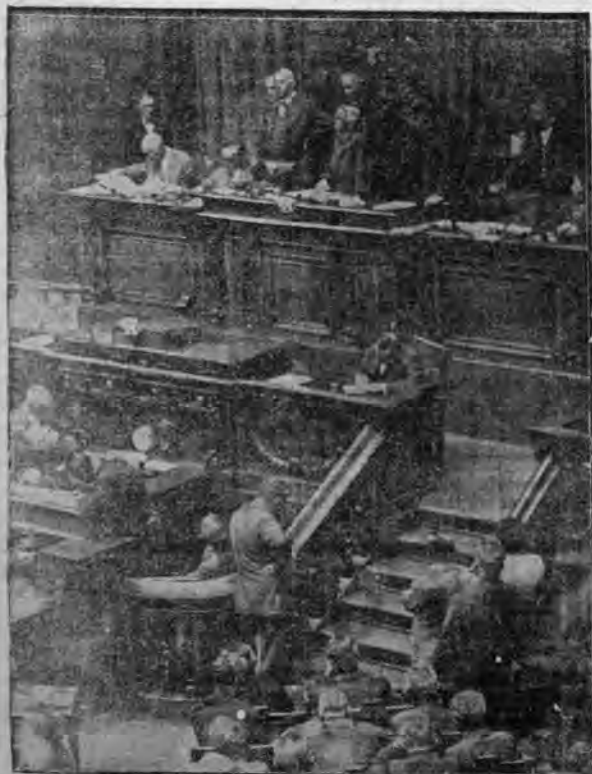
RYGA, 31 sierpnia. (PAT.) — Przedstawienie jednej ze sztuk patriotycznych w łotewskim kąpielisku Oger miało tragiczne zakończenie. Mianowicie po skończonym przedstawieniu rozentuzjuszowana publiczność uniosła na rękach reżysera sztuki. Jedną z osób, niosących reżysera, potknęła się o kamień, a reżyser upadł na bruk tak nieszczęśliwie, że pękła mu czaszka. Reżyser zmarł.



UDZIELAM LEKCJI GRY na skrzypcach oraz korepetycji.

Wiadomość: ul. Wólczańska № 139, lewa ofic. m. 16.

Klara Zetkin otwiera Reichstag.



Moment otwarcia pierwszego posiedzenia Reichstagu przez najstarszą wiekiem posłankę Klarę Zetkin.

Cherchez la femine

Mord na tle zazdrości

Uwodziciel zastrzelił zdradzonego przyjaciela

30-letni Franciszek Kietbik i rówieśnik jego, Józef Marcelli Cybart, poznali się w czasie wojny z bolszewikami, w której brali udział jako lotnicy.

Po powrocie do Łodzi przyjaźń obydwu zacieśniła się. Gdy Kietbik zawarł związki małżeńskie — nie zakłóciło to przyjaźni i Cybart nadal był częstym gościem w mieszkaniu Kietbika przy ul. Leszno 52.

Wczorajszego wieczoru Kietbik przyszedł do mieszkania Cybart

(Gdańska 135) niezwykle zdenerwowany.

Cybart w domu nie było. Odrzucając propozycję domowników nieobecnego, ażeby zaczekał, na powrót przyjaciela, Kietbik wyszedł na zbieg ulic Gdańskiej i Anny gdzie oczekiwał nadejścia Cybart, co nastąpiło dopiero około godz. 11-ej. Między przyjaciółmi wywiązała się kłótnia. Przechodnie, którzy zatrzymali się, w związku z tym incydentem, słyszeli jak Kietbik wyrzucał Cybartowi, że uwiódł

mu żonę, poczem wy dobył z kieszeni duży klucz od bramy, zadając mim rywalowi szereg ciosów w głowę. Złany krwią Cybart sięgnął po rewolwer i celnym strzałem w serce położył napastnika trupem.

Zabójca wręczył broń naćbiegającym policjantom, z którym poszedł do X komisariatu.

Lekarz pogotowia nałożył Cybartowi opatrunek, poczem zabójca został osadzony w areszcie do czasu wyjaśnienia sprawy. (P)

Scalenie egzekucyj administracyjnych jest ochroną źródeł podatkowych

Co zyska na reformie placący obywatele?

Sprawa pozostawienia samorządowi łódzkiemu egzekucji administracyjnej została dlań ostatecznie zatwierdzona niepomysłnie. Z dniem 1 października wszelkiego rodzaju świadczenia pieniężne, powstałe z tytułów publiczno-prawnych, a nie uiszczane przez obywateli dobrowolnie, będą ściągane w trybie administracyjnym przez władze skarbowe.

Przypominamy sobie, że niedawno w podobny sposób władza egzekucyjna została odebrana kasom chorych. Wówczas zarządzenie było wywołane stosowaniem niedopuszczalnych praktyk przez organa egzekucyjne kas chorych i niemożnością opłacania ich przez zarządy kas. Obecnie — pod innymi wprawdzie auspiciami — kończy się proces scalania egzekucji administracyjnej w ręku jednej władzy, którą — według obecnego stanu prawnego — będzie władza skarbowa.

Zadna instytucja ani władza publiczna nie będzie posiadała organu egzekucyjnego dla ściągania przypadających jej należności publiczno-prawnych. Dobrowolne uiszczanie należności na podstawie doręczonych obywatelom nakazów, wezwań płatniczych i t. p., będzie się nadal odbywać w kasach tych instytucji. Dopiero nieuiszczenie należności, pomimo zastosowania prawem przepisanych środków ostrzegawczych, czyni tytuł wykonawczy dojrzałym do egzekucji. Taki tytuł wykonawczy przechodzi do rąk władz skarbowych.

Dla samorządu większych miast, posiadających bardziej rozbudowany aparat administracyjny oznacza to utratę prawa egzekwowania należności nie tylko swoich lecz i przypadających innym instytucjom czy urzędom, a przekazanych samorządowi do egzekucji. Egzekucja należności obcych dawała samorządowi zawsze pewien dochód, wprawdzie częstokroć niewielki, jednak pokrywający w pewnej części koszt utrzymania organów egzekucyjnych. W kosztach egzekucji mieszczą się wydatki rzeczywiście poniesione przez organ egzekucyjny w stosunku do osób trzecich i opłaty, obliczane według pewnej taryfy czy tabeli. Otóż opłaty te nie tylko pokrywają koszty utrzymania organów egzekucyjnych, ale nadto są źródłem dochodów fiskalnych skarbu czy samorządu. Wszystko to samorządowi terytorjalnemu odpada.

Usiłowania skłonienia władz centralnych, by zechciały skorzystać z ustawowego prawa wyjątkowego potraktowania trzech wielkich miast — Warszawy, Łodzi i Lwowa — nie odniosły skutku. O tem mieliśmy częste sprawozdania, informujące o postępie starań, o poszczególnych stadiach interwencji i t. d. Natomiast nie spotkaliśmy oświetlenia nowego stanu rzeczy z punktu widzenia gospodarczych interesów i to zarówno płatników danin i świadczeń pieniężnych, jakoteż samorządu.

Niewątpliwie, odebranie samorządom prawa autonomicznej egzekucji własnych należności publiczno-prawnych będzie odczułe dotkliwie. Daniiny, ściągane w drodze egzekucji, przewyższają w okresie kryzysu znacznie wpłaty dobrowolne. Stąd też dogodną rzeczą jest mieć możność bezpośredniego wpływu na aparat egzekucyjny. Wybór czasokresu, tempo i intensywność egzekucji zależne są wtedy od potrzeb samorządu. Te bieżące potrzeby są zatem miernikiem. Natomiast egzekucja, wykonywana przez osobę trzecią — władzę skarbową, nie będzie miarkowana bieżącymi potrzebami tej czy innej władzy, której świadczenia się należy. Będzie ona kierowana przez władzę centralną z punktu widzenia ogólnej polityki skarbowej państwa. Na pierwszym miejscu będą oczywiście potrzeby skarbu państwa. To jest niewątpliwie i to jest też motywem

przewodnim reformy, motywem słusznym, ponieważ wykonanie budżetu państwowego jest koniecznością pierwszorzędą, gdyż od niej zależy jest niewzruszalność waluty. Niedobory budżetowe samorządów czy innych instytucji prawa publicznego są niewątpliwie złem wielkiem, ale poważniejszy deficyt budżetu państwowego grozi katastrofą gospodarczą. Z drugiej zaś strony, kompresje w budżecie państwowym, zaspakajającym najdonioślejsze i najszerze potrzeby publiczne, są o wiele trudniejsze do przeprowadzenia, niż w budżetach innych związków prawno-publicznych.

Interesy płatników danin i świadczeń

niewątpliwie zyskują wiele na reformie. Przyczyną mnogości i różnorodności świadczeń pieniężnych. Przedewszystkiem podatki. Po wojnie we wszystkich krajach powstała wielka różnorodność podatków, wybieranych z jednego często źródła w różnej formie i coraz to innego tytułu. Nawet w Anglii, tym klasycznym kraju jednego podatku, potrzeby wojenne, a potem wzmożone potrzeby zubożającego skarbu państwa wytworzyły różnorodność świadczeń podatkowych obywateli. Stąd wielka liczba nakazów płatniczych, wystawianych w różnych okresach roku i na różne sumy.

Dalej — różnorodność władz

wymiarowych, wysyłających nakazy płatnicze w sposób nieskoordynowany, wytwarza słończenie wezwań, którym płatnik naraz podołać nie może. Zwłaszcza, jeżeli zbiegną się w okresie jego wzmożonej potrzeby wydatków gospodarczych.

I wreszcie przybývają inne świadczenia publiczno-prawne na rzecz instytucji ubezpieczeniowych i t. d., których terminy płatności znowu nie są skoordynowane z płatnością podatków.

Sama przez się nasuwa się w tym stanie rzeczy potrzeba reformy. Droga unifikacji podatków pójsie nie może; dowodem chociażby Anglii. Jeżeli zatem płatnik tytuł wielorakich świadczeń publiczno-praw-

nych na wezwanie uiszczyć nie mógł i zmuszony był dopuścić do egzekucji administracyjnej, niechaj przynajmniej ta egzekucja zostanie zuniifikowana, niech ona będzie scentralizowana, niech zbiegną się tam wszystkie tytuły wykonawcze, które płatnik będzie uiszczał w porządku i w czasie przez tę jedyną władzę wyznaczonym. Leży to przecież w interesie ochrony źródeł podatkowych.

Inna rzecz, że właśnie w interesie tej ochrony byłoby właściwym, zdaniem naszym, przekazanie tej egzekucji organom samorządu terytorjalnego — gminom. Z jakich przyczyn — do tego powrócimy w numerze jutrzejszym. Ten a x.

8.000 robotników walczy o zarobki

Strajk w przedziałniach i lokaut w tkalni

Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana

Ostatnio, jak do nasiliły się w Zjednoczonych Zakładach Przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana wynikł ostry konflikt wobec wprowadzenia obniżki zarobków.

Konflikt ten, wobec zdecydowanego stanowiska dyrekcji zakładów, zakończył się porażeniem przez robotników pracy.

Onegdaj, od godziny 1-ej po poł., odeszli od warsztatów robotnicy przedziałni na Księgim Młynie, w liczbie 1.200 ludzi.

Jednocześnie wybuchł strajk w przedziałni scheiblerowskiej przy Wodnym Rynku, obejmując 800 robotników.

Z uderzeniem godziny piątej, kiedy nadeszła pora opuszczenia fabryki, wyszli na ulicę tylko kilku robotników. Pozostali strajkujący, zarówno kobiety, jak i mężczyźni, pozostali na salach fabrycznych. Wyszły również te robotnice, które miały w domu małe dzieci. Wszyscy pozostali: robotnice i robotnicy spędzili noc obok warsztatów.

Strajk przybrał tak modną dzisiaj formę włoskiego strajku w „Hortensji”, gdzie — jak wiadomo — strajkujący przez kilka tygodni przebywali w obrębie zakładów.

Onegdajszego wieczoru, wobec pozostania robotników na salach fabrycznych rodziny strajkujących zaczęły gromadnie przybywać przed fabryki, z pożywieniem dla strajkujących.

Przybyli tam również przedstawiciele władz policyjnych, oraz skonsynowano silne patrole policji, jednakowoż, wobec spokojnego przebiegu strajku, patrole policyjne zostały coinfite i zatrzymano tylko posterunki.

O godzinie 9-ej wieczór rozpoczęła się w gabinecie Scheiblera, w biurze głównem, konferencja, z udziałem dyrektorów Kokelego Jekla i Stelicha.

Konferencja trwała do godz. 1-ej w noc.

Wczoraj zrana dyrektorzy Kokelego, Stelicha i Jekel rozpoczęli konferencję z dyrektorem Lasellem. Strajk wskutek nieporozumienia?

Dyrektor Kokelego, zapytany o stanowisko firmy, oświadczył, iż strajk jest wynikiem nieporozumienia, albowiem nie chodzi o obniżenie zarobków, wszystkim zatrudnionym, lecz o wyrównanie płac robotników, którzy zarabiali nadprodukcja należałoby w tem rozumieć robotników pracujących akordowo, którzy przez wyrabianie większych ilości materjałów, niż to było przy kalkulacji przewidzianej, osiągnęli wyższe zarobki.

Na pytanie czy dyrekcja pójdzie na rękę strajkującym i na jak długo zapowiada się strajk, dyr. Kokelego nie umiał dać odpowiedzi.

Jak informują przedstawiciele strajkujących — załaga wynikł z powodu wyraźnego obniżenia płac w stosunku do wszystkich bez wyjątku robotników.

Zdaniem robotników wyrównanie płac rozumieć można tylko w ten sposób, iż obniża się płac zarabiającym powyżej pewnych ustalonych norm, gdy natomiast robotnicy, otrzymujący zarobki poniżej pewnej normy, winni uzyskać podwyżki. W zakładach firmy „Scheibler i Grohman” jest bardzo znaczny procent robotników, których zarobki są minimalne, pewne kategorie robotników zarabiają n. p. od 8 zł tygodniowo. Tymczasem, mimo rzekomego wyrównania zarobków, nikomu płac nie podwyższono, nikorne zaś wyrównanie polega na niejednakowym obniżeniu zarobków: pewnym kategoriom robotników obniżono płace o 15 proc., innym o 20, 25, czy też 30 proc. niektórym zaś robotnikom obniża się zarobki o 45 proc.

Zdaniem przedstawicieli strajkujących — dyrekcji zakładów chodzi o obniżenie płac wzorem wszystkich małych przedsiębiorstw zarobkowych, które osiągają korzyści tylko z jaskrawego wyzysku robotników. Delegaci strajkujących uważają, iż zakłady przemysłowe tak potężne, jak „Scheiblera i L. Grohmana”, mogą egzystować bez uciekania się do sztuczek, któremi operują różne drobne handlowe.

Najlepszym dowodem tego jest fakt, iż zakłady te prosperują mimo, iż jak dotąd zarobków od r. 1928 nie obniżyły.

Reakcja firmy.

W związku z wybuchem strajku w przedziałniach na Wodnym Rynku i Księgim Młynie zarząd firmy nakazał, w wyniku nocnej konferencji, bezwzględne unieruchomienie tkalni przy ul. Kilińskiego pod pozorem braku wątków. Już od rana tkalce nie wpuszczono na teren fabryki. Zdziwieni tem robotnicy gromadzili się czas dłuższy przed bramą, którą wreszcie wysadzono. Jednak wobec wyraźnych zarządzeń dyrekcji — warsztaty pozostały nieczynne.

Wczoraj przed południem zwołana została w tej sprawie konferencja do inspektora pracy z udziałem przedstawicieli tkaczy z ul. Kilińskiego (przedstawiciele strajkujących w konferencji tej udziału nie wzięli) i dyrektora Kokelego; przewodniczył okręgowy inspektor pracy inż. Wojtkiewicz.

Tkacze przeciwstawili się unieruchomieniu warsztatów przez firmę.

Inspektor postawił wniosek, aby robotnikom z tkalni, którzy dotychczas strajku nie podjęli, udzielono automatycznie urlopów.

Przedstawiciel zakładów zastrzegł się, iż w sprawie tej porozumieć się musi z dyrekcją, wobec czego konferencja, rozpoczęta o godz. 11 min. 30, została przerwana i wyznaczono drugi jej termin na godz. 14 min. 30.

W międzyczasie dyrekcja firmy zawiadomiła inspektora pracy, że nie godzi się na udzielenie tkaczom urlopów wobec podjęcia strajku na przedziałni, niewiadomo bowiem jak długo potrwa strajk przedziałniowy, zaś urlopy zostały rozplanowane w ten sposób, iż odpoczywać mieli robotnicy wzajemnie się zezabijających zespołów w ten sposób, aby w czasie urlopów cała fabryka nie była unieruchomiona.

Konferencji w sprawie likwidacji strajku w ciągu dnia wczorajszego nie organizowano.

Okupacja fabryki przez strajkujących nie została zniesiona. Robotnicy trwają na stanowiskach. Dla możliwie dokładnego zapoznania się z sytuacją, zwróciliśmy się o opinie do związków przemysłowych.

Do poziomu cennika, który — nie obowiązują.

Jak z opinii tych wynika — znaczna większość zatrudnionych w omawianych zakładach robotników otrzymywała stawki wyższe ponad normę cennika umowy, wygasłej 2 maja r. b., o 20 a nawet do 30 proc. (?) Obecna zatem obniżka zarobków ma na celu powrócenie do poziomu cennika, który zresztą nikogo nie obowiązują.

Nie jest wykluczonem, iż firma będzie próbowała wprowadzić nowe cenniki, po upływie pewnego czasu.

Zdaniem sier przemysłowych strajk robotników w firmie „Scheibler i Grohman” jest nierozsądny, albowiem sytuacja obecna jest tego rodzaju, że administracja zakładów nie będzie mogła uwzględ-

nić postulatów robotniczych. Jeśli zatem strajkujący nie godzą się na propozycje firmy, wówczas spodziewać się można, iż fabryki scheiblerowskie będą unieruchomione przez czas dłuższy.

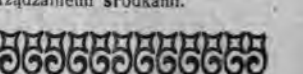
Tyle — przemysłowcy. Są pewni siebie. Uważają, iż — zasobni w kapitały przetrwają każdy strajk tysiącokrotnie łatwiej, niż skazane na skrajną nędzę masy strajkujących. Rozumowanie to jest równie proste, jak też zarazem nieudzielne.

Spółeczeństwo winno poprzeć strajk.

Możemy stwierdzić od siebie, iż nieudanie się strajku scheiblerowskiego leży w interesie „sfer gospodarczych” Łodzi. Jest w interesie przedewszystkiem samego przemysłu.

Dyrekcji Z. Z. P. Scheiblera i Grohmana należy w pierwszej linii na oberwaniu plac akordowcom, którzy — pracując na 3 lub 4 dni w tygodniu, dokładają ostatnich sił, byle jaknajwięcej wyprodukować. Wprowadzenie nowych stawek zarobkowych, przy maksymalnym wysiłku da minimum zarobku. Przegrany w tych warunkach strajk stworzyłby szeroko wrota najsłabszemu wyzyskowi bezbronnym warstw robotniczych.

Z tego społeczeństwo zdaje sobie sprawę, dlatego strajk się przedłuża — całe społeczeństwo winno go poprzeć wszelkimi rozporządzalnymi środkami.



Pamiętajcie o inwalidach wojennych!



Redukcje pracowników miejskich wobec zniesienia oddziału sekwestracyjnego

Kilkadziesiąt osób utraci zajęcie

Jak już donosiliśmy w dniu 1 października r. b. oddział sekwestracyjny magistratu m. Łodzi, zostaje zlikwidowany, a czynności jego wykonywać będą poszczególne urzędy skarbowe.

W związku z likwidacją tego oddziału zaszła konieczność zredukowania zatrudnionych tam sekwestраторów i pracowników będących na kontrakcie, bądź

też na etacie miejskim. Wobec tego, że zredukowanie pracowników etatowego związane jest ze znacznymi kosztami, zgodnie z postanowieniem magistratu m. Łodzi z dnia wczorajszym wypowiedziano pracę około 100 pracownikom kontraktowym różnych wydziałów, w tem około 50 z oddziału sekwestracyjnego.

W kraju Mongolów, Lamów i demonów

Księga niezbadanych tajemnic

Tybet, który do niedawna był dla Europejczyka zamkniętą księgą, pełną niezbadanych tajemnic, od czasu Svena Hedina coraz częściej odwiedzany jest zarówno przez ekspedycje naukowe, jak też ciekawych podróżników.

Dziwna rzecz: najlepszą i najgruntowniejszą książkę o tym kraju zawdzięczamy kobiecie. Aleksandrze Dawid-Neel. Najbardziej nowoczesną zaś, nawiąskowo subiektywną i politycznie dobrze informującą książkę o Tybecie napisał jednak austrjacki malarz, Roland Strasser, p. t. „W kraju Mongolów, Lamów i demonów”.

Inne książki o Tybecie spełnione są opisami przyrody, sprawiają wrażenie, że kraj ten odosobniony od świata, nie bierze udziału w życiu, sam dla siebie tworzy swoją historię, wysnutą z zamierzczliwych czasów, drzemającą wśród pokrytych śniegiem i lodem niebotycznych szczytów.

Dopiero z książki Strassera dowiadujemy się, że teren Tybetu bynajmniej nie jest tak

bardzo zamknięty i odcięty od wypadków, jakich widownią jest reszta Azji, że kraina ta została porwana w wir rewolucji, której ogniskiem jest czerwona Rosja, że należy ona wraz z Afganistanem i Persją do państw buforowych, mających bronić Indii przed wpływami bolszewizmu.

Niepostrzeżenie bowiem wtargnęły tu już od szeregu lat wpływy Rosji sowieckiej i lamaizmu z Rosji, mających bronić Indii przed wpływami bolszewizmu. Niepostrzeżenie bowiem wtargnęły tu już od szeregu lat wpływy Rosji sowieckiej i lamaizmu z Rosji, mających bronić Indii przed wpływami bolszewizmu.

Na granicy Tybetu cywilizacja brata się z prymitywem, materializm rosyjski z aszką wyznawców Buddy, szara codzienność z tajemniczością niezrozumiałych czarów i cudów.

Strasser widział, jak asceta tybetański w temperaturze 35 stopni niżej zera, siedząc nagi na śniegu, popadł w ekstazę, podczas której po grubym kroplami ściekał po jego bezradziejnie brudnym ciele.

Inną ciekawą historię opowiada autor o belgijskim misjonarzu katolickim, który długo pracował wśród Chińczyków, ale przybywszy do Tybetu, nie zdołał oprzeć się tajemniczemu urokowi lamaizmu. Wstąpił do klasztoru prastarej sekty, w którym mieszkał zwalczany przez niego czarownik. Książd katolicki został duchownym buddyjskim i zakończył swe życie, jako Lama, wśród demonów i czarowników.

Tybet bowiem jest terenem, na którym łączy się czysty buddyzm z czarną magią, rozpowszechnioną w całej Mongolii. Przytem od wielu lat trwająca wojna domowa w Chinach, a obecnie wojna z Japonią, rozpętała najdziksze okrucieństwo i wyndła z kraju duchownych buddyjskich, otoczonych dawniej władzą niemal boską, i pełniących funkcję monarchów. Wszyscy oni znaleźli schronienie u Japończyków.

Strasser, pisząc swoją książkę,

nle wie jeszcze o wypadkach, które ciężko zaważa na szali Tybetu, gdzie scierają się wpływy rosyjskie z angielskimi.

Nowe wcielenie Buddy w Mongolii, Hutuktu, będący na usługach rosyjskich, nieubłagany wróg zaprzyjaźnionego z Anglikami Lamy z Lassy, został zamordowany przez własną eskortę w drodze powrotnej z Nankinu.

Dałaj Lama rzekomo wypowiedział wojnę Chinom, co wprawdzie w niczem nie wpłynęło na los tego państwa, ale spowodowało już wzenie w Mongolii rosyjskiej, wyznającej lamaizm.

W ten sposób Mongolija i Tybet, do niedawna zapomniany i nieznany nikomu zakątek ziemi, może stać się już w krótkim czasie nowym ogniskiem zapalnym, z którego szerzyć się będzie „burza nad Azją”, coraz bardziej ogarniająca sfery interesów państw europejskich.

NA TE CIĘŻKIE CZASY

ŻYCIE URZĘDNIKA.

Życie urzędnika jest jak flet. Gdy zalknie się jedną dziurę, to zaraz powstaje druga.

NIE ZASKOCZYŁ GO.

— Słuchaj, muszę cię ostrzec! Uwagam to za swój obowiązek. Twoja żona cię zdradza!
— Taaak???

— Mogę ci nawet wymienić nazwiska wszystkich jej wielbieli.
— Iluż ich jest?
— Dwóch.
— A toś się wybrał. Sam wiem o trzech...

PRAKTYCZNY HODOWCA.

— Kupilem sobie trzy pary gołębi pocztowych i trzy pary papug mówiących.

— Po co, czy chcesz założyć zwierzyniec?

— Ani mi się śni, chcę je poprosić skrzyżować.

— Skrzyżować gołębie pocztowe z papugami?

— A tak — aby, gdy zabłądzą, mogły zapytać o drogę...

NO TAK...

Na lekcji rysunku uczniowie mają narysować z pamięci zagrodę gospodarską, ale bez wzoru.

Zagroda Bolka byłaby niezła ale brak na niej komina.

— Zapomniałeś jednej rzeczy — rzekł łagodnie nauczyciel.

— Bolek nie wie o co chodzi.

— No pomyśl, co znajduję się na każdym domu, — Bolek odpowiada zdziwiony.

— Przecież długi hipotecznego i renty Banku Rolnego nie można narysować.

zastosowanie miny jego konstrukcji, którymi zniszczono wiele niemieckich łodzi podwodnych.

Jego „torpeda powietrzna”, którą szachawca mają obecnie Sowiety cały świat, niszcząca wszystko na odległość w promieniu 1500 kilometrów (!), może być podobno tak dokładnie kierowana, że odchylenia od celu dochodzą będą zaledwie do 2 kilometrów.

Prasa niemiecka, która jak dotąd jest jedynym źródłem tych sensacyjnych i groźnie brzmiących informacji, wyraża wątpliwość, czy wynalazek Barłowa mógłby być w Sowietach zrealizowany, z tego względu, że w kraju tym brak jest odpowiednich środków technicznych i wykwalifikowanych pracowników — fachowców a ponadto i dlatego, że fabrykacja torpedy powietrznej i związane z tem próby pochłaniały miały... od dwóch do czterech miliardów dolarów (!!!)

Istotnie, że wygląda to wszystko mocno fantastycznie.

Niesamowite przeżycia młodej kobiety

Jedyny wypadek w medycynie

Czytający niżej opisane wydarzenia musi posiadać bezwzględnie silne nerwy. W razie przeciwnym, niech raczej zaniedba i wogóle tego nie czyta. Publikujemy to wydarzenie jedynie dlatego, gdyż jest ono w dziedzinie medycyny dotychczas bezprzykładne.

O tym jedynym w swoim rodzaju wypadku chorobowym opowiada lekarz z Insubruku, dr. Adolf Posselt, na łamach „Szwajcarskiego Tygodnika Medycznego”.

Zupełnie zdrowa 32-letnia kobieta spostrzegła pewnego dnia na skórze brzusznej małą wypukłość. Dr. Posselt uznał to jako chorobę pępka i skonstatował, że z powodu małej luki w oponie brzusznej, przecisnęły się na zewnątrz trzewia. Uznał, że to nic nadzwyczajnego, a także i nic niebezpiecznego. Ale oto nastąpiła nainiespodzianie budząca wstręt komplikacja.

Skóra nad pępkiem stawała się codziennie cieńsza i cieńsza, aż w końcu równała się karcie papieru, a następnie powstał w skórze mały otwór: otworzyła się zatem wolna droga z jamy brzusznej. Ku swemu największemu zdziwieniu spostrzegła owa kobieta, że z jej wnętrza wyłaziło jakies wstrętne robactwo: oto wydostało się nagle 5 robaków, podobnych

zupelnie do dżdżownic... Przebiły sobie same z wnętrza ujście przez skórę brzuszna i tak wydostały się na światło dzienne. Opanowana strachem i wstrętem, kobieta zemdlala.

Ale okazało się i w tym wypadku — pisze dr. Posselt, — że ciało i organizm ludzki odniosły wspaniałe zwycięstwo nad ciekawym i niezrozumiałym wybrzyknem robaków. Powstała przez nie rana rychło się zablizniła,

nawet bez pomocy lekarskiej, a kobieta owa jest dziś zupełnie zdrowa i nie poznać po niej wogóle, iż przeżyła coś tak bardzo strasznego.

Lekarz insubrucki dr. Posselt, który zajął się szczegółowo owym wypadkiem, twierdzi stanowczo, że czegoś podobnego w medycynie jeszcze nie było, a wypadkiem owym zainteresował się już szereg powag lekarskich.

Torpeda powietrzna czy... kaczką prasy niemieckiej?

Straszliwy wynalazek wojenny obywatela amerykańskiego, Rosjanina Barłowa, oddany przez niego — w celach... ideowych i w założeniu swoim podobno humanitarnych w ręce Sowietów, nie przestaje być w prasie niemieckiej przedmiotem sensacji.

Ow Barłow powrócił dopiero co z Sowietów, dokąd wyjeżdżał w lipcu. Plany wynalazku przedstawił tam podobno sowieckiemu sztabowi generalnemu i specjalnie uformowanej komisji technicznej. Posługując się tak wymownym argumentem, jakim jest znajdująca się w ich rękach

wynalazek, Sowiety postawić mają rzekomo dalekoidące propozycje rozbrojeniu na lutowej konferencji w Genewie. Zobowiązano podobno Barłowa do... podjęcia kroków u rządu St. Zjednoczonych, w celu skłonienia Ameryki do wspólnego wystąpienia z Sowietami na rozbrojeniu konferencji.

Czy wynalazek Barłowa, oddany w ręce Sowietów, ma istotnie tę straszliwą destrukcyjną wartość, o jakiej mówi wynalazca, niewiadomo. Barłow jednak jest istotnie wynalazcą z prawdziwego zdarzenia. Już w czasie światowej wojny znalazły

Jedni spuścili oczy, drudzy rumienili się, inni próbowali pokryć zmieszanie papierosem. Ilłona musiała się wstrzymać, aby nie wybuchnął pogardliwym śmiechem.

— A więc, moi przyjaciele — przemówiła — dajam wam dowód, którego żądaliście. Ale jednocześnie okazało się co innego, o czym mówiłam kilka tygodni temu. Ani jeden z pośród was nie kocha mnie prawdziwie, to jest miłością, jak ja pojmuję ją i każdy normalny człowiek. Każdy z was chciałby nazwać mnie swoją, ale ani jeden nie zaproteściwał przeciw temu, że bym zjawiała się nago pośród was wszystkich. Nazwę przeto wasze uczucie po imieniu: jest to chuć, połączona z lubieżnością. Jednocześnie muszę panom objawić, że za tydzień wyjeżdżam. Dziś był wieczór pożegnalny. Bądźcie zdrowi!

Ilłona odwróciła się i opuściła pokój, nim którykolwiek z mężczyzn zdążył odpowiedzieć. Zjawiała się pokojówka, aby towarzyszyć panom do wyjścia.

Ilłona zaś wyciągnęła swą piękną ciało w ciepłym łóżku, zadowolona, że pozbyła się przyjaciół tak małym kosztem.

Tłum. M. B.

Wizyta wojennej floty polskiej w Sztokholmie.



W tych dniach przybyła z oficjalną wizytą do stolicy Szwecji eskadra polskiej floty wojennej składająca się z kontrtorpedowców „Wicher” i „Burza” oraz łodzi podwodnych „Rys”, „Wilk” i „Zbik”. Dowódcą eskadry komandor Józef Unrug (którego widzimy na naszej fotografii) udał się na ląd celem złożenia szeregu wizyt oficjalnych.

„Naga kobieta”

NOWELKA.

Ilłona siedziała w licznej gronie swych oddanych przyjaciół. Właściwie nie wiadano, czy była wdowa, czy rozwódka; mieszkała tu od pół roku w ładnej willi, była bogata i niezależna i z tego prawdopodobnie powodu mężczyźni ubiegali się o jej towarzystwo.

Raz w tygodniu wydawała przyjęcie, na którym bywali sami panowie z rozmaitych kół towarzyskich: artyści, byli oficerowie, zubożali arystokraci i inni. Czula się wśród nich wymienione, jakby monarchini wśród swych poddanych, a to z tego powodu, że nie było między nimi ani jednego, któryby w rzadkiej chwili sammasam z nią nie wyznał jej swej miłości...

Była najbardziej kochaną kobietą w całej dzielnicy, a mimo to — opinia jej była nieposzlakowana. Żaden z jej wielbieli nie mógł pochwalić się, że posiadał jakies łaski, któreby tę opinię mogły pociąć.

Ilłona była dziś znów najmilszą z gospodyń.

— „moi panowie, jak to w

przeciągu dłuższego czasu mogłam stwierdzić, niema śród was ani jednego, któryby mnie prawnie nie kochał. Wszak się nie mylę?”

Żaden z zebranych nie dostrzegł intonacji wyrazu „prawdźwie”, przeto każdy pospieszył przytaknąć jej.

— „Jak widzę, nie popełniłam omyłki. Spodziewam się, moi przyjaciele, że się na was nie zawiodę.”

Temi słowy zakończyła zebranie i panowie — jedni zadowoleni, drudzy nie — opuścili gościnny salon.

Od tego czasu minęły tygodnie. Wszyscy zapomnieli o tych wieleznaczących słowach Ilłony. Wszyscy — prócz niej.

Punktualnie, jak zwykle, znalazła się panowie i dziś w jej salonie. Na dworze szczyła się burza, lecz tem milej było w ogrzanej komnacie. Rozmowa była bardzo ożywiona. Oczy Ilłony błyszczały z zadowolenia; siedziała w białej, prostej sukni, która wymienił wyudałniała jej kształty i, puszczając kółka dymu z papierosa, podawała swym gościom kawę i nalewał

Nagle, pośród rozmowy, padło imię „Lady Godiva”.

— To szczególnie, rzekł młody, zblazowany arystokrata, ludzie byli dawniej o wiele obyczajniejsi, niż dziś, a mimo to żadna przyzwoita kobieta, w rodzaju tej madame Godivy — bo mimo wszystko była ona przyzwoita — nie odważyłaby się w obecnych czasach przejechać konno przez miasto — naga.

Po tej genialnej przemowie Ilłona nagle umilkła. Zdawała się nad czemś rozmyślać i przypatrywała się baczenie każdemu ze swych gości.

— A co pani myśli o tem? Pani, jako jedyna tu przedstawicielka płci pięknej? — padło pytanie.

Ilłona rozejrzała się, poczem rzekła: — Nie zgadzam się z waszym mniemaniem, moi panowie.

— Dlaczego? Prosimy o dowody! — zawołano.

— Sama dostarczę dowodu — odparła spokojnie Ilłona. — Nago przez miasto jechać nie mogę, sprzeciwiłaby się temu policja. Ale, aby tego dowiedzieć, ukazać się tu, w waszym gronie, zupełnie nieubrana. Oczywiście, o ile się na to zgodzicie.

Zebrani nie wierzyli własnym

KRONIKA.



Dziś: 10tego Op.
Jutro: Stefana Kr. W.
Długość dnia: 13.42
Ubyło dnia: 2.33

Z DNIA NA DZIEŃ.

Nasze westchnienie.

I znów my, Jasio, Franki, Zosie,
Gdy szkolnej pracy nastal czas,
Choćby... ach, strasznie nie chciało się —
Do „budy” maszerujem wraz...

Wspomnienie jeno brzmi wakacje,
Różnować wczynie — przecieć grzech,
Kulemy znouwu deklamacje,
Hisorje i regule trzecz...

chcielibyśmy najgoręcej;
Niech piękny czas wakacyj trwa —
jak szkolaj rok — dziesięć

miesiącej,
fauka zaś — miesiąc dwai...
HOPLA.

MAŁY FELJETON.

Przedślubne porady.

Nie znam dokładnie statystyki wizyt w łódzkiej poradni przedślubnej, lecz wyobrażam sobie, jak cenne usługi oddaje ta instytucja kandydatom do stanu małżeńskiego.

Czy jednak dla dzisiejszych amatorów tworzenia rozkosznych stałej wytarczać winna tylko poradnia lekarska, mająca orzec, czy defekty cielesne „jego” lub „jej” nie stoją na przeszkodzie w postawieniu swych stópek na ślubnym dywanie?

Nie mniej ważną rolę odgrywałaby n. p. poradnia, w której przyszły małżonek mógłby się dowiedzieć, czy ma szansę na uzyskanie zajęcia lub szansę na pierwszą kolejkę przy redukcji.

Dlaczego z poradni korzysta więcej mężczyzn, niż kobiet, — nie wiem. Jest to dowód, że płęć silna poważniej patrzy na obowiązki małżeńskie, niż kobiety.

Czego jednak szukają w niej ludzie żonaci, zawodowi kawalerowie lub przysięgłe stare panny? Zwłaszcza te ostatnie. Stary kawaler może chce się bezpłatnie i bezimiennie przekonać, co o jego grzechach młodzieńca sądzi lekarz. Natomiast u starych panien, o których wzięły wianek nikt już w szranki stawiał nie będzie — a które zapytają, czy mogą... ewentualnie... chodzi chyba tylko — o chwilę uludy.

Luboń.

Pożegnanie dyr. Łopuszańskiego

W związku z rozpoczęciem przez dyrektora Kasy Chorych, Eugenjusza Łopuszańskiego, trzy miesięcznego bezpłatnego urlopu — wczoraj odbyło się pożegnanie ustępującego dyrektora przez zarząd Związku Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych i przedstawicieli ogółu pracowników.

Od dnia dzisiejszego obowiązki dyrektora Kasy Chorych w Łodzi pełni zastępczo dr. Erazm Samborski.

Ruda pogodziła się z Elektrownią

Przed pięciu tygodniami Elektrownia łódzka wstrzymała dopływ prądu dla oświetlenia ulic Rudy Pabjanickiej, z racji zalegania przez magistrat w opłacie za zużyty prad. Obecnie, w wyniku dłuższych zabiegów, magistrat rzdkiż dozwól wreszcie sprawę regulowania należności za prad załatwić pomyślnie i z dniem wczorajszym ulice miasta zostały oświetlone.

STRAJK NA WIDZEWIE

Przed — i za murami zakładów — Tłumy strajkujących na ulicach — Komisja strajkowa obozuje na podwórzu fabrycznym — Strażacy, policjanci „Widzewa” — Robotnicy nie mają nic do stracenia

Niezwykły widok przedstawia obecnie ulica Rokicińska oraz jej przecznice, szczególnie w pobliżu zakładów fabrycznych „Widzewskiej Manufaktury”.

Zwraca przedewszystkiem uwagę znaczna liczba patrolująca w tej dzielnicy policji pieszej i konnej.

Chodniki prowadzące od Wodnego Rynku, skwery i t. zw. alejki, wypełniają strajkujący oraz ich rodziny. Tłumy robotników zwiększają się w miarę — jak zbliżamy się do zakładów fabrycznych, zaś przed samą „Widzewską Manufakturą” z trudem udaje się skonsygnowane

policji utrzymać swobodne przejście do bramy zakładów. Pada rozporządzenie, aby nikt nie zatrzymywał się przed fabryką. Tłumy ruszają, maszerując to w jednym, to w drugim kierunku, nie oddalając się jednak zbytnio od terenu fabrycznego. Z niecierpliwością oczekują u-

kazania się obozujących po tamtej stronie parkanu robotników, którym żony i rodzicielstwo przynoszą obiad.

Kilka minut przed 12-tą drzwi, wiodące do fabryki, otwierają się. Próbuje przedostać się na dziedziniec, lecz drogę zasłepują mi członkowie straży ogniowej, pełniący już tradycyjnie rolę policji „królestwa widzewskiego”. Strażak „policjant widzewski”: — pan do dyrekcji? — proszę bardzo.

Co? do delegatów fabrycznych? Nie można, zakazane!

Po chwili jednak ukazują się delegaci fabryczni, przedstawiciele strajkujących robotników. Odbierają oni paczki jedzenia dla swych towarzyszy i odnoszą je adresem.

Zebrał przed fabryką robotnicy grupują się wokół swych przedstawicieli, wiodąc namietnie dyskusję. Po chwili rozchodzą się... Korzystam z okazji, aby odbyć krótką rozmowę z dwoma delegatami. Jeden z nich przewod. komitetu strajkowego chętnie udziela mi informacji dla „Dziennika Łódzkiego” prosząc o poinformowanie szerokiego ogółu pracowniczej i robotniczej Łodzi o walce, jaką toczy blisko sześciotysięczna rzesza robotnicza „Widzewskiej Manufaktury” o najelementarniejsze warunki bytu ludzkiego.

Do wtorku b. tygodnia obozowało pod gołym niebem na terenach fabrycznych „Widz. Man.” około 3 tys. robotników i robotnic. Przeżyli oni kilka b. ciężkich nocy, bowiem dyrekcja fabryki uniemożliwiła robotnikom przebywanie na salach, pod szopami lub w innych, bardziej chronionych przed wpływami atmosferycznymi miejscach. Kilkanaście razy musiano wzywać pogotowie ratunkowe do przebywających na terenach fabr. kobiet, które uległy poważnemu zaślabnięciu lub przeziębieniu.

Obecnie komitet strajkowy uchwalił, aby na posterunku pozostali wyłącznie delegaci fabr. oraz członkowie komitetu strajkowego, razem — przeszło sto osób.

Żadne pertraktacje między robotnikami a dyrekcją fabryki obecnie się nie odbywają ponieważ dyrekcja postawiła jako „conditio sine qua non” żądanie opróżnienia terenu fabrycznego przez komitet strajkowy, na co reprezentanci strajkujących robotników zgodzić się w żaden sposób nie chcą.

— Jesteśmy zdecydowani — oświadcza mój rozmówca — walczyć aż do zwycięstwa. Nie mamy nic do stracenia. Propozycja dyrekcji „Widzewa” co do redukcji zarobków od 15 do 28 proc. różni się dla 1/2 części robotników pracujących ostatnio po 2 — 3 dni w tygodniu — głodowej śmierci.

Wracając jeszcze do ofiarności, wykazywanej przez robotników „W. M.” w obecnej tak ostrej walce o swój byt, dowiaduję się jeszcze od przewodniczącego komitetu strajkowego, że mimo niedzy panującej wśród strajkujących, dwa razy dziennie przynoszą robotnicy i ich żony skromne pożywienie dla obozującego pod gołym niebem komitetu strajkowego, odejmując sobie oraz dzieciom swym od usi kawałek chleba dla tych, którzy w imię wspólnych interesów walczą na przednich pozycjach. Pod koniec dowiaduję się, że nawiązany został kontakt ze strajkującymi robotnikami u Scheiblera i Grohmana, celem wzajemnego poparcia się, zaś z dniem wczorajszym w zakładach „W. M.” strajk został zaostrożony tak, iż nie dopuszczono od rana do pracy również personelu biurowego, inżynierów i t. p.

Charakterystyczne, że w myśl uchwał, powziętych przez ogół strajkujących, nie podjęto dotychczas żadnych kroków w kierunku zainteresowania strajkiem związków zawodowych

„Herbaciane” oszczędności Antypracownicze poczynania ojców miasta godzą w tradycję uświęconę prawa świata pracy

Magistrat łódzki, z racji swego politycznego nastawienia, obiecywał warstwowo pracowniczym i robotniczym naszego miasta znaczną poprawę bytu na tych przynajmniej terenach, które leżą w zakresie jego bezpośrednich kompetencji. Intencje były, wysiłki niejakie również, rezultaty jednak są wręcz przeciwnie temu, czego magistrat kazał się spodziewać w roku 1927.

Już w 1929 roku, kiedy to magistrat obecnie rozpoczął roboty na 3 dni w tygodniu przejął się po raz pierwszy silniej niezadowolone robotników, nadmienić zaś wypada, że nie był to rok kryzysowy; przeciwnie — był to okres ciągłego przeliczania 2-ch milionów dolarów na walutę polską, co wynosiło około 20 milionów złotych znajdujących się w posiadaniu kasy miejskiej.

Sumę tę przeznaczono na budowę domów robotniczych. Zamierzenia zrealizowano — jednakowoż — robotnika w domach tych szukaćby trzeba ze świecą. Nielicznych, którzy zaryzykowali, a nie mogą płacić należności za komorne, wyrzuciła się o kilka kilometrów za miasto, do domków drewnianych.

Pomysł z domami robotniczymi należy zatem uważać za nieuzupełnione szczęśliwy, w każdym razie posunięcie to nie zdobyło ojcom miasta popularności wśród mas robotniczych.

Polityka magistratu, a zwłaszcza niektóre jej posunięcia, nie zawsze zastępują na uznanie nietylko robotników, lecz i pracowników, o których — zdawałoby się — magistrat dba więcej (domy na Polesiu). Innych lat nie potrącono sezonowcom 2 proc. z zarobków na rzecz Funduszu Bezrobocia, płaciła to

kasa miejska. W tym roku sezonowcy, ze swych trzydniówek, muszą opłacać i ten haracz. Racje węglowe przepadły. Pracownicy nie mają już obecnie prawa do cukru, a co więcej zabroniono nawet picia herbaty, dozwołonego w wielu instytucjach nawskroś kapitalistycznych.

Rzecz oczywista, że kapitał nie będzie drzemał, a z satysfakcją rozpocznie wycisg o odbieranie

pracownikom przywilejów, które mają charakter prawa naturalnego.

Rozumiemy konieczność oszczędzania. Wiemy jednak, jak wiedzieć o tem powinien i magistrat, że oszczędność kierowana być musi według pewnych zasad, których przestrzegać należy.

„Herbaciane” wydatki nie jest chyba warunkiem koniecznym dla zdrowienia budżetu miasta Łodzi.

Poradnia przedślubna rozwija się Łódzianie interesują się stanem swego zdrowia

Miejska poradnia przedślubna, do której społeczeństwo odnosi się początkowo z dużą rezerwą, zyskuje obecnie coraz większą popularność, o czem świadczy stały wzrost liczby pacjentów poradni.

Wpływa na to niezwykła dyskrekcja, z jaką personel poradni odnosi się do obywateli, którzy zwracają się o porady. Od nikogo nie wymaga się żadnego dowodu osobistego, nikt również nie ponosi żadnych opłat, niktogo się nie rejestruje.

Poradnia istnieje w Łodzi od lat trzech. Początkowo liczba zgłoszeń była tak mała, iż noszono się z zamiarami zwinienia tej placówki, która w zasadzie jest niezwykle pożyteczną.

Jeszcze w ciągu całego r. ub. zgłosiło się do poradni zaledwie 89 osób, gdy już w pierwszej połowie r. b., t. j. w okresie od stycznia do czerwca włącznie, poradnia udzieliła porad 172 osobom obojga płci.

Z liczby tej olbrzymią większość stanowili mężczyźni, kobiety zaledwie drobny odsetek. Poza tem spośród klienteli poradni znaczną większość stanowią chrześcijanie.

Jak wykazały badania — większość pacjentów poradni przechodziła choroby weneryczne, wiele osób przechodziło inne choroby.

O ogólnym stanie zdrowotnym kandydatów do stanu małżeńskiego świadczy fakt, iż tylko w dwudziestu dwóch wypadkach lekarz poradni, dr. Skusiewicz, zezwolił bez zastrzeżeń na zawarcie małżeństwa, w jednym wypadku kategorięcznie zastrzegł się przeciw zawieraniu małżeństwa wobec ciężkiej choroby wenerycznej pacjenta. W pozostałych wypadkach udzielono zezwoleń na zawarcie małżeństwa z mniejszymi lub większymi zastrzeżeniami.

Skandal w łódzkim świecie „gospodarczym” Znany kupiec i przemysłowiec Zbiegł zagranicę z trzystu tysiącami złotych

Wczoraj rozeszła się po mieście naszym wiadomość o niebywałym skandalu, jaki miał ostatnio miejsce w sferach kupiecko-przemysłowych w Łodzi.

Okazało się mianowicie, że znany w łódzkich sferach handlowych kupiec i przemysłowiec, 37-letni Szulim Lasker, zbiegł z Łodzi w niewiadomym kierunku, narażając cały szereg osób na wielkie straty, sięgające ogółem 300.000 zł.

Szulim Lasker, doniedawna współwłaściciel składu manufaktury „Lasker i Lando”, przed paru tygodniami zbankrutował, ukrył jednak

sporo gotówki i wspólnie ze szwagrem swoim uruchomił fabrykę przy ul. Zakątnej.

Już po ogłoszeniu upadłości, wykorzystując swoje stosunki i wzg. dobrą opinię, zaczął Lasker pożyczać na prawo i lewo. Oszust miał kredyt dość rozległy, albowiem fakt wspólnego uruchomienia fabryki ze szwagrem dawł niejaka rekojmiję jego wypłacalności.

Tymczasem onegdaj stwierdzono, że Lasker sprzedał swoje mieszkanie przy ul. Zielonej 48 — i przepadł bez śladu.

Poza szeregiem finansistów, zar-

wanych przez Laskera, ucierpieli również lokatorzy domu przy ulicy Zielonej 48, którzy chętnie pożyczali fabrykantowi po kilka tysięcy złotych.

Zarwani są również robotnicy fabryki Laskego i jego szwagier, od którego oszust wyłudził kilkadziesiąt tysięcy złotych na zakupienie większej ilości bawełny „po taniej cenie”.

O uczcie oszusta powiadomione zostały władze śledcze.

Ofiara kryzysu

W domu przy ul. Suwalskiej 1 mieści się sklep galanterijny Teodora Grabowskiego. Sklepek ten, wobec ogólnego zubożenia, prosperował bardzo źle, co spowodowało, iż Grabowski znalazł się w ciężkich warunkach materialnych.

Wczoraj 36-letni Teodor Grabowski powiesił się w sklepie, jeszcze przed jego otwarciem.

Wisielca sprostowano zbyt późno. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Dzieci poza kolejką Słuszne zarządzenie kasy chorych

Kasa Chorych wydała polecenie, aby dzieci i młodzież, która wykaże się matryką lub zaświadczeniem szkoły oraz jest ubezpieczona — była przyjmowana przez lekarzy poza kolejką.

Jednocześnie Kasa Chorych

poleciała, aby natychmiast po stwierdzeniu przez lekarza choroby zakazanej u dziecka w wieku szkolnym lub u dziecka, mieszczącego wspólnie z dziećmi, uczęszczającymi do szkół, — zawiadomiona została odnośna szkoła.

„Tak, wielmożny sądzie!” Kazimierz Pacholek ponownie skazany na dalsze 24 lata więzienia

Onegdaj, jak już zapowiadaliśmy, odbyła się w Kaliszu rozprawa przeciw członkowi bandy Józefa Pacholka skazanemu przez sąd doraźny kaliski na dożywotnie ciężkie więzienie, 20-letniemu Kazimierzowi Pacholkowi.

Rozprawa onegdajsza dotyczyła specjalnie dwóch napadów, w których główną rolę odegrał Kazimierz Pacholek, a mianowicie: usiłowanego zabójstwa post. Łuczyńskiego i usiłowanego zabójstwa właścicielki sklepu - Marszałowej.

Oskarżony przyznał się do winy, odpowiadając zrezygnacją na odnośne zapytania „Tak, wielmożny sądzie!”.

W rezultacie Kazimierz Pacholek skazany został za usiłowanie zabójstwa post. Łuczyńskiego na 12 lat ciężkiego więzienia, za drugą zaś zbrodnię — również na 12 lat ciężkiego więzienia.

Wobec uprawnionego wyroku dożywotniego ciężkiego więzienia — oba ostatnie wyroki zostały pochłonięte wyrokiem sądu doraźnego.

W ciągu najbliższych dni Kazimierz Pacholek przewiezio-

ny zostanie do więzienia w górach Świętokrzyskich.

W rozmowie z rodziną, po wyroku, skazany oświadczył, że jest mu wszystko obojętne, albowiem nie będzie już długo żył.

Z rewolwerami dużego kalibru Cztery wozy „uciulanego” węgla Walka ze złodziejami kradzionego węgla

Około godziny 24-ej, w nocy z 29 na 30 b. m., na szlaku kolejowym Witonja-Gawrony, w powiecie łęczyckim, do wagonu, wypełnionego węglem, wskoczyli dwaj osobnicy, którzy zaczęli śpiesznie wyrzucać duże bryły węgla na tor.

Konwojujący pociąg posterunkowy Witkowski Franciszek z po-

sterunku P. P. w Witonii, nie zważając na to, iż wobec biegu pociągu może spaść pod koła — na widok złoczyńców przeszedł przez kilka wagonów i zaskoczył obydwu złodziei przy pracy.

Na widok luty rewolweru złoczyńcy nie myśleli o oporze. Posterunkowy zrewidował kieszenie

Magistrat wystawiony na licytację Finansowe troski Aleksandrowa

Kryzys w życiu gospodarczym odbił się ujemnie nie tylko na położeniu finansowym instytucji i zakładów oraz osób prywatnych, lecz również na gospodarce poszczególnych samorządów miejskich.

Szczególnie źle pod tym względem przedstawia się sytuacja samorządów młodych a i tych ró-

wież, które w czasie lepszej koniunktury zaangażowały się w kosztowne inwestycje, których utrzymanie obliczone było na podstawie wpływów podatkowych.

Tymczasem w ciągu lat ostatnich położenie miast pogarsza się stale wobec okrojenia budżetów do ostatecznych granic, i zmniejszenia się wpływów podatkowych.

Obecnie dowiadujemy się, że gono miast licytowanych zwiększyło się o samorząd m. Aleksandrowa.

Oto z powodu nieuregulowania zaciągniętych przez Magistrat, u osób prywatnych, zobowiązań, komornik i rewir sąd grodzkiego w Zgierzu zajął ruchomości magistratu m. Aleksandrowa, jako to meble i kasę ogniową.

Ze Związku Akademickich Kół Łódzian.

Związek Akad. Kół Łódzian donosi:

Ze względu na zbliżający się początek roku akademickiego nasze biuro informacyjne dla maturzystów przy ul. Ewangelickiej 9 (lokal Harcerstwa) czynne jest obecnie codziennie w godz. 18—20.

Nocne dyżury aptek.

Nocny dzisiejszej dyżurują apteki: S-ów Leinwebra, Plac Wolności 2. S-ów Hartmana, Młynarska 1. W. Danieleckiego, Piotrkowska 127. A. Perelmana, Cegielniana 32. J. Cymera, Wólczańska 37. S-ów Wójcickiego, Na piórkowskiego 27.

Człowiek z przeszłością

5 miesięcy więzienia za nieudane włamanie

Gdy prokurator pisze „curriculum vitae”

Józef Wlazło, mieszkaniec wsi Wiskitno pod Łodzią, w r. 1920 dokonał napadu rabunkowego, za co skazany został na 12 lat ciężkiego więzienia. Na zasadzie amnestii sąd okręgowy zmniejszył mu karę do lat 9-ciu, sąd apelacyjny zaś — do lat sześciu.

W r. 1926 Wlazło wyszedł na wolność i przez czas dłuższy nie przypominał się władzom sądowym.

W dniu 15 lipca r. b. Wlazło został aresztowany przed drzwiami Friedy Braun, przy ul. Miljonowej 19, gdzie usiłował dokonać włamania.

Sploszony przez sąsiadów Wlazło wpadł do mieszkania Rozenów, wyskoczył przez okno, następnie zaś wbiegł do mieszkania niejakiej Jankowskiej, gdzie ukrył w sienniku łom i wytrychy.

Sąsiedzi Frydy Braun powiadomili policję, informując, iż włamywacz ukrywa się w jednym z mieszkań.

Kiedy policja, przeszukując poszczególne mieszkania, wkroczyła do pokoju Jankowskiej, Wlazło znowu wyskoczył oknem.

Po karkołomnym pościgu złoczyńca został ujęty na ul. Słowiańskiej.

Wczoraj 46-letni Józef Wlazło

stał przed sądem grodzkim w Łodzi.

Sąd, z uwagi, na swegoczesną

karalność oskarżonego, skazał go na 5 miesięcy więzienia.

Wykańczanie budowy gmachu DOK. i koszar 31 p. Strz. Kaniowskich

Jak się dowiadujemy — w najbliższym czasie ukończone będą roboty przy budowie gmachu sztabu O. K. Nr. 4. Ukończona również będzie budowa ostatniego skrzydła gmachu do-wództwa przy ul. 11 listopada nr. 83.

Również zakończona będzie wkrótce budowa koszar 31 pułku Strzelców Kaniowskich u zbiegu ulic Zakątnej i 11 Listopada.

Od strony ulicy Jerzego utworzony zostanie przy gmachu D. O. K. skwer.

Mściwy wieśniak Usiłował spalić sołtysa

Onegdajszego wieczoru, około godziny 9-ej, sołtys wsi Dębe, gminy Masłowice, powiatu radomszczańskiego, spostrzegł, iż na siomianym dachu jednej z szop pelają płomienie ognia.

Sołtys wraz z rodziną przystąpił natychmiast do gaszenia pożaru, który też wkrótce stłumiono.

Na dachu szopy znalezione zostały szmaty i wata, napojone naftą.

Władze policyjne stwierdziły, iż usiłowanego podpalenia dokonał gospodarz ze wsi Dębe, Ludwik Tkaczyk, który miał do sołtysa pretensje, iż otrzymał gorszą działkę gruntu w wyniku przeprowadzonej komasacji. Sołtys Balcerek był członkiem rady szlacheckiej.

Tkaczyka aresztowano.

Prawdziwe kwity z fałszywym podpisem Ukarany administrator domu

28-letni Kazimierz Słowiński był administratorem domu przy

ulicy Rokicińskiej 10. Właściciel posesji nie udzielił Słowińskiemu

Łódzian nie można zamykać w tureckim więzieniu

Złodziej uciekł z aresztu przez sufit

32-letni Stanisław Jasiński, zamieszkały w Łodzi, od dłuższego czasu pozostawał bez jakiegokolwiek godziwego zajęcia, wobec czego postanowił utrzymać się z fachu złodziejskiego.

Jasiński grasował przez czas dłuższy po okolicznych miejscowościach, występując przeważnie na jarmarkach. Specjalnością Jasińskiego był drób, zwłaszcza kury i gęsi.

Ostatnio Jasiński został podczas jarmarku w Turku, schwytany na kradzieży drobiu z pozostawionego bez opieki wozu. Złodzieja osadzono w areszcie miejskim.

Po zapoznaniu się z sielskie-

mi zwyczajami, panującymi w areszcie, oraz wobec stwierdzenia, iż w porze nocnej nikt się więźniami nie interesuje, Jasiński wyłamał onegdaj kilka desek w suficie celi w której się znajdował, przeszedł na mały stryżok, stąd wydostał się na dach i zeskoczył na ziemię, poczem bez żadnych przeszkód opuścił niegospodnie miasto.

Powiadomiona o ucieczce aresztanta policja łódzka skierowała wywiadowców do zajmowanego przez złoczyńcę mieszkania w Łodzi, ul. Zawiszy 30. Poszukiwania nie dały jednak rezultatu. Za zbitym rozesłano listy gończe.

prawa inkasowania komornego, polecając mu, aby kierował lokatorów z komornem wprost do „gospodarza”.

Słowiński pełnił swoje funkcje administratora domu od lutego r. ub. Od tej chwili nie zdarzyło się, aby jakiś lokator przyszedł z komornem do właściciela domu. Interpelowany w tej sprawie Słowiński narzekał na ciężkie czasy, wskutek czego lokatorzy nie chcą płacić.

Po rocznych wyczekiwaniach właściciel domu, Jakób Kowalski, sam zaczął domagać się zapłaty zaległości. Lokatorzy zaprezentowali wówczas Kowalskiemu kwity oświadczające, iż należności sumienne płać.

Kowalski stwierdził, iż podpisy są podrobione. Okazało się, że Słowiński sam inkasował komorne, wręczając lokatorom kwity, zaopatrzone w podpisy „gospodarza”, które sam fabrykował.

Wczoraj sąd okręgowy skazał administratora za „inkaso” 1307 zł. na 1 rok więzienia, a za podrobienie podpisów — dodatkowo na 10 miesięcy więzienia.

Prosimy P. T. Prenumeratorów o wpła- canie prenumeraty za m-c wrzesień.

Do inkasowania na miesiąc należności za prenumeratę i ogłoszenia na podstawie kwitów Administracji upoważnieni są wyłącznie pp. Bitdorf Stanisław i Wilezyński Stefan.

Prenumeratory z dzielnicy chojeńskiej mogą uiszczać prenumeratę w czytelni „Heljos” — domy Z. U. P. U. blok 2, sień K, m. 90.

Administracja pisma (ul. Piotrkowska 86, II podw., prawa ofic., I w., I p, przyjmuje interesantów i wpłaty należności w godzinach od 9 do 19.

W razie zbyt późnego lub nieregularnego doręczenia pisma — prosimy zawiadamić Administrację.

Wydawn. „N. Dziennika Łódzkiego”.

Rachunek czekowy Pras. Spółki Wydawn. — w Komun. Kasie Oszczędn. pow. łódzkiego — ul. Piotrkowska 106.

Gróźny pożar młyna Straty wynoszą 100.000 złotych

Onegdaj, o godzinie trzeciej po południu, we wsi Ważne Młyny, gminy Brzeźnica, pow. radomszczańskiego, wybuchł groźny pożar w młynie wodnym, należącym do Józefa Witeckiego.

Mimo energicznej akcji ratowniczej — młyn wraz ze wszystkimi zabudowaniami, oraz z większemi

zapasami zboża, spłonął doszczętnie.

Według szczegółowych obliczeń — straty, w związku ze spaleniem się się oprócz młyna, również do mu mieszkalnego, stajni, obory i 250 korcy żyta — wynoszą około 100.000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Skutki nieostrożnej jazdy Nieszczęśliwy wypadek przy torze kolejowym

W dniu wczorajszym na szosie Rzgowskiej, obok przejazdu kolejowego, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek spowodowany zbyt szybką jazdą na rowerze.

Od placu Reymonta, w stronę Chojen, zdążył na rowerze 18-letni Michał Kowalczyk, ze Starowej Góry.

Gdy Kowalczyk znalazł się tuż przy torze kolejowym, najechał z rozpędu na przechodzącą przez jezdnię Genowefę Markiewicz, za-

mieszkałą przy ul. Kościelnej 50 (Chojny).

Najechnięcie miało fatalne następstwa: Kowalczyk spadając z roweru, złamał rękę, Markiewiczowa zaś odniosła ogólne cięższe obrażenia ciała.

Po udzieleniu pierwszej pomocy, rannych przewieziono do domów. Policja sporządziła protokół i pociągnęła Kowalczyka do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

Tegoroczny urodzaj zbóż jest gorszy niż w r. ub.

Rolnictwu grozi tylko — spadek cen.

W wyniku ostatnich obliczeń zbioru zbóż, jak informują z miejscowych organizacji rolniczych, stwierdzić należy, iż urodzaje w województwie łódzkim są nieco gorsze, aniżeli w roku ub., jakkolwiek znacznie lepsze, aniżeli w niektórych innych okęgach kraju.

Naogół biorąc — urodzaj należy określić jako dobry.

Jedyną obawę, jaką żywi obec-

nie rolnictwo, jest stały spadek cen zbóż. Ceny te spadają w ciągu ostatnich tygodni bez przerwy i istnieją obawy, iż spadek ten będzie w dalszym ciągu postępowal.

Należy zaznaczyć, iż na pogorszenie się zbiorów tegorocznych w porównaniu z zeszłorocznymi wpływały w pewnym stopniu częste burze gradowe.

PROGRAM RADJOWY.

Łódź.

Czwartek, dnia 1 września.

- 11.55—12.05 Sygnal czasu w Warszawie, kawał z Własy Marjańskiej w Krakowie.
- 12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—12.20 Codzienny Przekład Prasy Polskiej.
- 12.20—12.40 Przerwa.
- 12.40—12.45 Komunikat meteorologiczny.
- 12.45—13.25 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13.25—13.55 Przerwa.
- 13.55—14.10 D. o. muzyki płyt gramofonowych.
- 14.10—14.35 Przerwa.
- 14.35—14.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 14.55—16.40 Komunikat Centr. Biura Hydrograficznego dla żegluga i rybaków.
- 16.40—17.00 „Wśród kępków” — przegląd najnowszych wydanstw o przem. prof. Henryk Mośnicki.
- 17.00—18.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Euzenia Hofmanowa (m. sopr.), Ryszard Werner (fort.) i Ludwik Urstein (akomn).
- 18.00—18.20 Odczyt p. t. Czern była Sachara dawniej, a czym jest obecnie — wygl. dyr. Józef Fudakowski.
- 18.20—18.55 Muzyka taneczna z rest. „Orlesta” Orkiestra pod kier. Przew. i Jakubowakiego.
- 18.55—19.10 Śwerynka pocztowa Łódka — omówi red. Jan Piotrowski.
- 19.10—19.40 Rozmaitości.
- 19.40—19.55 Komunikat Tow. Zachęty do hodowl koni w Polsce.
- 19.55—19.45 Przerwa Dziennik Radjowy.
- 19.45—20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następn., repertuar teatrów.
- 20.00—21.20 Muzyka lekka w wyk. ork. Filharmonji Warsz. pod dyr. Stan. Nawrota.
- 21.20—21.50 Transmisja z Wilna słuchowska p. t. „Humor Makuszyńskiego”.
- 21.50—21.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
- 21.55—22.00 Komunikat Gł. Wojsk St. Meteor. dla komunikacji lotniczej.
- 22.00—22.40 Muzyka taneczna.
- 22.40—22.50 Wiadomości sportowe.
- 22.50—23.50 Muzyka taneczna.
- 23.50—23.55 D. o. muzyki tanecznej.

Z GIEŁDY.

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej

z dnia 31 sierpnia 1932 r.

CZKRL

- Belgia 123.80
- Gdańsk 173.90
- Holandja 359.05
- Londyn 30.94 30.95
- N. York czek 8.92
- N. York kabel 8.925
- Paryż 84.98
- Praga 26.38
- Sawajcarja 173.10
- Włochy 45.78
- Berlin 212.05

AKCJE.

- Bank Polski 85.50 87.50 86.00
- Częstocice 29.00
- Cukier 23.00
- Lilpop 15.00 14.80 14.00
- Modrzewów 4 00'
- Starachowice 10.00
- Haberbusch 44.00
- Rudaki 9.60

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

- 3% pożyczka budowl. 37.50 37.75
- 4% inwestycyjna 97.25
- 5% konwersyjna 36.75 37.25
- 6% dolarowa 58.00
- 4% dolarowa 49.36 49.50
- 7% ostateczna 54.00 56.75 54.50
- 4 1/2% ziemskie zł. 89.00
- 5 1/2% m. Warszawy 48.50
- 8% m. Warszawy 68.50 60.50 69.50
- 8% m. Łodzi 57.50
- 10% m. Siedlec 52.25

GIEŁDA ZBOŻOWA poznańska

z dnia 31 sierpnia 1932 r.

- Ceny orientacyjne za 100 kg.
- Zyto zł. 15.15 — 16.65
 - pszenica „ 25.50 — 26.50
 - jęczmień A „ 16.25 — 16.75
 - „ B „ 16.75 — 17.75
 - jęczmień browarowy 19.00 — 20.00
 - owies „ 12.75 — 13.25

Na cmentarzu

Na cmentarzu na Mian znaleziono wczoraj zrana bezprzytomną kobietę, w wieku lat około 35.

Lekarz pogotowia stwierdził wypadek silnego otrucia sublimatem i przewziął desperatkę do szpitala w Radogószcu.

Wobec bezprzytomnego stanu desperatki i braku dokumentów — tożsamości jej nie ustalono.

Samobójstwo pod kołami pociągu.

Wczoraj, w godzinach porannych, po przejściu pociągu osobowego na linii Zgierz — Łódź drożnik kolejowy znalazł na torze zamkniętym zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Powiadomione o znalezieniu zwłok władze policyjne ustaliły, że denatem jest 34-letni Kazimierz Stodolski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Marysińskiej 44, od dłuższego czasu pozostający bez pracy.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej.

GDZIE SIĘ MOŻNA ZABAWIĆ?

- TEATR LUTNI: „Miesiąc prasażni”.
- ADRIA: „Marynarz wbrew woli”.
- CASINO: „Zona na jedną noc”.
- CAPITOLA: „Niesmiertelna miłość”.
- CZARY: „I. Buster na scenie”.
- II. „Marynarz szuka miłości”.
- CORSO: I. „Jej chłopek”.
- II. „W sponach tygrysa”.
- DOM LUDOWY: „Lekarz kobiet”.
- GRAND-KINO: „Los dziewczynki”.
- METRO: „Marynarz wbrew woli”.
- NIMOZA: „X 27”.
- OSWIATOWY: I. „Za cenę wolności”.
- II. „Pat i Patachon jako gaceciarze”.
- PALACE: „Zbrodnia”.
- PRZEWIOŚNI: „Romans cytrynki”.
- RBSURTA: „Kobieto nie gusz”.
- RASKIRTA: „Osakardona”.
- SPLENDID: „Areny smętności”.
- ZACHĘTA: „Wielkomyślnie ulice”.
- Teatr Letni w Parku Staszica
- Dziś i codziennie wiecz. publiczność zapelnia szesnasty widownię Teatru Letniego, bawiąc się na znakomitej farsze M. Heneguińa, „Miesiąc areztu” (przeniesionej na grunt warszawski przez K. Szuberta). Raz po raz wybuchają burzawy śmiechu z niepewnością Brodziewicza, a powiadał sytuacyjnych Grolickiego, z aspiracją śledczych Wostkowskiego, a przedewszystkiem z powiedzonek „dziecka ulicy” Bombelka, która to rolę kapitałiste kreuje K. Szubert. Obok tej oaworki przewija się korowód pań z pp. Niedalskowska, Tatarskiewicz-Wostkowska, Tomaszewska i Puchlewską na czele. Dopełniają całość: Madalidski, Zabędski i Skorasiński.

Rejestracja mężczyzn rocznika 1914.

W dniu jutrzejszym tj. dn. 2-go września rb., w godzinach od 8 do 3-iej, obowiązani są stawić się do rejestracji w biurze wojskowym magistratu m. Łodzi ul. Zawadzka Nr. 11 mężczyźni rocznika 1914 zamieszkałi na terenie 1 kom. p. p. o nazwiskach na litery H, Ch, I, J, K, L, E. oraz zamieszkałi na terenie 7 kom. p. p. o nazwiskach na litery G, H, Ch, I, J, K.

Zgłaszający się do rejestracji winni posiadać dowód osobisty, lub — w braku tegoż — metrykę urodzenia, względnie dokument, stwierdzający tożsamość osoby.

Z Seminarjum Duchownego Łódzkiego.

Seminarjum duchowne w Łodzi najpóźniej do dnia 6 września 1932 roku przyjmuje aspirantów do stanu duchownego.

Kandydaci winni przedstawić metrykę urodzenia, świadectwo moralności od proboszcza i prefekta oraz krótki życiorys. Od kandydatów wymagane jest bezwzględnie państwowe świadectwo dojrzałości średniego zakładu naukowego.

Nagły zgon.

W mieszkaniu własnym przy ul. Śródmiejskiej 82, zmarła nagle 38-letnia Jadwiga Mielczarek.

Przyczyną nagłego zgonu przewlekle choroba żołądkowa.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej.

DZIENNIK SPORTOWY.

Na marginesie międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie

Sukcesy lwowianina Hebda

Minione mistrzostwa były całkowitym sukcesem rakiet polskich Gdyby nie to, że w jednym wypadku (gra podwójna panów) Polak (Jerzy Stolarow) podzielił zwycięstwo z Egipcjaninem (Grandguillo), sukces naszych rakiet byłby 100-procentowy.

Największym triumfem może poszczycić się Lwowianin Hebda. Pokonać 12-a rakietę świata, półfinalistę mistrzostw międzynarodowych Francji i finalistę mistrzostw międzynarodowych Niemiec, które to godności należą do Czechosłowaka Menzla — to sukces niebylejaki i splendor dla tenisa naszego niewątpliwy. Niektórzy chcą usprawiedliwić przez graną Mendla, mówią o złej formie doskonałego gracza. Wstrzymajmy się narazie z krytyką tej oceny. Przejedźmy do drugiego sukcesu Hebdy. Lwowianin pokonał Tłoczyńskiego. I znowu niebyle kto na rozkładzie, bo wielokrotny mistrz Polski. Nie przyszło zresztą do zwycięstwa Hebda i tak łatwo, gdyż w 5-ciu setach, po blisko dwu i półgodzinnej, ciężkiej walce. W piątym secie stosunek setów był w pewnej chwili 2:2 a gier 4:1! Rozstrzygnięty więc 2-3 minuty walki. Ten, który potrafił utrzymać na wodzy swoje nerwy — musiał wygrać. Na 2-3 minuty przed końcem gry nikt, dosłownie nikt nie mógł wiedzieć, kto zostanie tu zwycięzca. Gra była zupełnie wyrównana. Kilka dobrzych „pociągnięć” Hebda zdecydowało o jego zwycięstwie. I choć Hebda wygrał, jak to się zwykło mówić „o włos” — niemniej jednak wygrał. Te dwa zwycięstwa Hebda dają Lwowianinowi teraz prawo do równorzędnego traktowania go z naszymi asami tenisowymi, jeśli

chodzi np. o wyjazdy zagranicę celem nabrania rutyny.

I znowu, niektórzy, chcąc usprawiedliwić porażkę Tłoczyńskiego, mówią o złej formie naszego mistrza. A więc i Menzel i Tłoczyński byli w złej formie? Ocena ta jest bezprzeznaczenie krzywdząca dla Hebda. Raczej należałoby powiedzieć, że Tłoczyński niewykazał słabej formy, ale że Hebda okazał się od niego lepszy, a w najgorszym razie równorzędny. Nie powinniśmy martwić się, iż mistrz Polski został pokonany, ale raczej powinniśmy cieszyć się, że mamy dwóch graczy równorzędnych, pierwszej klasy. Z takimi atutami tenis nasz będzie miał wiele do powiedzenia poza granicami kraju. Oczywiście, że Tłoczyński

będzie starał się rehabilitować, a sposobność do tego już się nadarza, gdyż w dniach 30.8—4.9 odbywać się będą narodowe mistrzostwa Polski w Krakowie.

Publiczność gorąco oklaskiwała Hebda, radując się widocznie, że na firmamencie naszego tenisa zabyła nowa gwiazda pierwszorzędnej jakości. Ciekawem jest, że chociaż przyznawano powszechnie duże zalety grze Hebda, mało kto przypuszczał aby Tłoczyński mógł mu ulec. Bardzo często słychać było wśród publiczności głosy na temat kto wygra, w rodzaju: „Powinien wygrać Hebda, ale wygra Tłoczyński”. A więc przyznawano wyższość grze Lwowianina, nie wzięjąc jednocześnie w gwiadzę Warszawianina.

Dwa ciekawe mecze na stadionie ŁKS.

Ligowy zespół podejmuje Czarnych

W nadchodzącą niedzielę o g. 16.30 odbędzie się na boisku ŁKS. przy Al. Unji mecz ligowy ŁKS. — Czarni. Lwowiec wystąpią w następującym składzie: bramka Kasprzak, obrona Chmielewski, Lemieszko, pomoc: Piłat, Czyżewski, Olejniczak, atak: Drzymala, Zygmontowski, Makuch, Niemiec, Dziwisz. ŁKS. wystąpi prawdopodobnie bez Tadeusiewicza i

Steinkego. Sędzią meczu będzie łodzianin p. Marczewski. Jako przedmecz zostaną rozegrane zawody ŁKS. lb.—Old Boye, przyczem skład drużyny Old-Boyów ŁKS. będzie następujący: Fiszer, Piotrowski, Cyll, Gąbriel, Otto, Karol Hanke, Michalski, Miller, Lityński, Lange, Sledź, rezerwa: Grajwoda i A. Kowalski.

Polska — dziesiąta w klasyfikacji olimpijskiej

W ostatecznej tabeli uwzględniono tylko pierwsze miejsca

W ostatecznej klasyfikacji olimpijskiej uwzględniającej wyniki w konkursach Łódź znalazła się

na b. zaszczytnym dziesiątym miejscu. Tabela ostateczna (obliczając tylko pierwsze miejsca) przedstawia się następująco: 1) St. Zjednoczone 47 złotych medali olimp., 2) Włochy 12, 3) Szwecja 10, 4) Francja 9, 5) Japonia 7, 6) Finlandja 6, 7) Węgry 6, 8) Anglja 5, 9) Niemcy 4, 10) Polska, Argentyna, Kanada, Australia, Norwegia po 3, 15) Austrja, Irlandja, Pół. Afryka po 2, 18) Holandia, Indje, Czechosłowacja po 1.

Na ogólną cyfrę 130 złotych medali olimpijskich Europa zdobyła 64, Ameryka 53, Azja 8, Australia 3 i Afryka 2.

Tabela strzelców ligowych.

W tegorocznych rozgrywkach ligowych najwięcej bramek zdobyli dotychczas Zieliński (Cracovia), Kubisiński (Cracovia), Kryskiewicz (Warta) po 10 bramek. Następnie Artur (Wisła) i Szerfke (Warta) po 9 bramek, Ciszewski (Cracovia), Szczepaniak (Polonia), Zurkowski (Czarni), Herbsreich (ŁKS.) i Matias (Pogoń) po 8, Nawrot (Legia) 7, Smoczek (Garbarnia), Latusiński (Legia), Buchwald (Ruch), Malczyk (Cracovia) po 6 itd.

Dziś startują polscy wioślarze.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Belgradzie czterniodniowe regaty wioślarskie o mistrzostwo Europy przy udziale osad 11 narodowości. W regatach tych biorą także udział osady polskie, które odbyły już tam treningi. Polska startuje w 5 biegach, a mianowicie w jedynkach, dwójkach podwójnych, dwójkach ze sternikiem, czwórkach i ósemkach.

Pływackie mistrzostwa okręgu.

Łódzki Okręgowy Związek Pływacki zamierza zorganizować pływackie mistrzostwa okręgu. Mistrzostwa powyższe odbyłyby się w Łodzi po raz pierwszy. Termin nie został jeszcze ostatecznie ustalony. Przewidywaliśmy odbędzie się one w połowie września na basenie ŁKS.

Sport w kilku słowach

W wyścigach za prowadzeniem motorów o mistrzostwo świata, które odbyły się w Rzymie na dystansie 100 km., w pierwszym przedbiegu zwyciężył Niemiec Sawali, w czasie 1:22 24 przed Linartem zaś w drugim Francuz Paillard 1:24, 24 i przed Meclierem, Teilmbeckiem Do finału zakwalifikowali się: Sawali, Linart, Paillard, Hoeller i Lacquehay.

W odbywającym się obecnie turnieju tenisowym o mistrzostwo Polski w Krakowie Maks Stolarow z trudem pokonał Jaworskiego w pięciu setach 3:6, 6:1, 6:4, 4:6, 6:4 W grze pań Jędrzejowska pokonała Szeraucównę 6:0, 6:0, w grze podwójnej panów b-cia Stolarow zwyciężyli parę Bratek i Beldowski 6:0, 6:3, 6:1 i w grze juniorów Bratek pokonał Adamskiego 6:1 i 6:3 zaś Tarłowski Napiraję 6:0, 6:0 Pozaatem został rozegrany cały szereg innych wstępnych spotkań.

Na motocyklu z Łodzi do Londynu.

Znany motocyklista łódzki p. Walter Buckley junior (Union-Touring) przedsięwziął na swym motocyklu BSA. podróz do Londynu i zpowrotem. Trasa łódzka, jaką przebył p. Buckley na motocyklu wynosiła ogółem 3200 km. (po 1600 km. w każdym kierunku). Znaczący należy, że pomimo niepogody i ciężkich warunków terenowych, p. Buckley przybył z powrotem do Łodzi, w 2 godzinny przed wyliczonym czasem, w doskonałej formie, przyczem powrotną drogę przebył w ciągu trzech dni, co należy uważać za niezłą wyczyn sportowy.

W najbliższych dniach rozpoczynamy druk wielce zajmującej, fascynującej powieści

Związkowcy! popierajcie firmy ogłaszające się w „NOWYM DZIENNIKU ŁÓDZKIM”

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76. róg Kopernika

Od wtorku dnia 30 sierpnia i dni następnych

ROMANSE CYGAŃSKIE

oraz światowej sławy orkiestra cygańska pod batutą RODEGO.

Nad program aktualności filmowe i wesoła farsa.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o godz. 2 p. p. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,25, II—90 gr. III—60 gr. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Następny program: **KONGRES TANCZY** z uroczą **Liljan Harvey** i **Henri Garatem**. Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Dźwiękowe kino-teatry

Śmiejmy się!!! Kryzys kończy się!!!



PRZEJAZD 2.

HAROLD LLOYD

jako

MARYNARZ WBREW WOLI

Nad program: Bal białych różeczek 1932 r.

Z udziałem najwybitniejszych artystów scen Paryskich oraz wybór miss Europy.



GLÓWNA 1.

Do akt. nr. E 5353 1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kosciuszki nr. 57 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 września 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza nr. 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abo Harsana Offenbacha i składających się z kryształów oszaczowanych, na sumę zł. 1080 —

Łódź, dnia 29 sierpnia 1932 r.

Komornik E. KOROCZYCKI.

Do akt. nr. E. 375 1930 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. 1-go Maja 54 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 września 1932 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Śródmiastkiej nr. 72 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Moszka vel Monika Rawickiego i składających się z mebli, i maszyn do szycia firmy Singer oszacowanych na sumę zł. 430.—, leżących w 1070 art. U. P. C. ruchomości mogą być sprzedane u niższej ceny szacunkowej.

Łódź, dnia 29 sierpnia 1932 r.

Komornik ST. DULKOWSKI

Do akt. Nr. E. 1399 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. 1-go Maja 54, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 września 1932 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 25 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Bracia Herman i Ska” i składających się z mebli biurowych, 2-ch maszyn dołoczenia i kasy ogniowatej oszacowanych na sumę zł. 4980.—

Łódź, dnia 17 sierpnia 1932 r.

Komornik ST. DULKOWSKI.

Chorzy na rupty i różne kalectwa!!!

Pomoc i skutek bez operacji!



RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka. spowodować może powikłania kłuszek i śmierć.

Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają skutecznie najniebezpieczniejsze i najstarsze rupty u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrajnie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów, leżą, gorętszy ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Słoneczne nogi i ręce.



Świadectwa pochwalne wystawili Prof. Uniwersyt.: Prof. Dr. R. BARĄCZ. Pr. Dr. J. MARISCHLER, Prof. Dr. B. KIELANOWSKI i wielu innych.

Zakład ortopedyczny Spec. I. RAPAPORT, ortopeda ze Lwowa. Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA Nr. 10, front, parter. — Telef. 221-77.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych bezwarunkowo jest konieczne. Przyjmuję ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi. —

PODZIĘKOWANIE.

Dzięki wielkiemu Specjalście WP. Dyr. J. RAPAPORTOWI, zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10 zostałem uwolniony od ciężkiej operacji, która z przyczyny uwężnienia się me) przepukliny móżdżkowej zagrażała mi. Dziś czuję się bardzo dobrze i za niezmierną pracę WP. Dr. J. RAPAPORT! składam tą drogą serdeczne podziękowanie. (—) L. TOBIAS

Łódź, ul. Nowomiejska nr. 7 III piętro.

Fabryka okuć budowlanych

B-cia SUWALSCY

wł. Ant. SUWAŃSKI

Fabr. i Biuro: Łódź, ul. Gołę 9, Tel. 209-52. Wykonujemy zamki, zatrzaski, klamki żelazne, lutę, z mosiądzu i czerwonego metalu, pasywie, zawieszki, zamki, narożniki i t. p. od najskromniejszych do najwzrostniejszych i przyjmujemy kompletne kucia do nowych budowli.

Dojazd tramwajem Zgierskim do Luhanowskiej

SZEWCY

Najtaniej nabyć SKÓRY w każdej ilości można w SPOŁCE SZEWCOW PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOSCIUSZKI 22. Telefon 158-38.

Specjalność: detaliczna sprzedaż żelówek trwałych na wodę.

Piotrkowska 167. —

Najtanież źródło zakupu wszelkich fartuchów: szkolnych, nauczycielskich, lekarskich, biurowych, sklepowych, gospodarskich i dziecięcych.

Berety. Pończochy. Skarpetki.

„Świat Kobiety” Piotrkowska 167.

Popierajcie POLSKI PRZEMYSŁ

Kino-aparat

normalny, przenośny z kompletnym urządzeniem na prąd zmienny, stały, żarówkę, węgiel, nadający się na prowincję, kino wędrownie, dla szkół, w dobrym stanie tanio do sprzedania. Oferty sub „Kino” do Administracji „N. Dziennika Łódzkiego”.

JUZ

od 1-go września można nabywać masło po hurtowej cenie w sklepie Związku Spółdzielni Mleczarskich i

Jajczarskich przy ulicy Gdańskiej 11 Hurtowa cena obowiązuje przy sprzedaży najmniej 4-ch kilogramów jednorazowo. Telefon sklepu 156-97. Telefon Centrali 203-12. Prawo nabywania masła po cenie hurtowej mają tylko kupy.



KUCHENKI, PIECYKI, kafi, szamat poleca „KOZMIŃEK” Główna 51.

Przebież roznosiciele i sprzedawcy. Zgłaszać się w księgarni „Helios” ul. Nowo Pabjanicka 54 osiedle Z U. r. U. blok II, sieni 11, m. 93.

Magiel do sprzedania, Nawrot nr. 24, m. 1.

Przez ogłoszenia do bogactwa.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetryowy 1-lin. (strona 5 lin.) przed tekstem i w tekście 40 gr. za tekstem i komunikaty 30 gr., nekrologi — 25 gr., zwyższanie za 1-wiersz milim. (strona 10 linów) 10 gr., ogłoszenia drobna 10 gr. za wiersz, najmniej sze zł. 1,00. Osiemdziesiątka zamieszczona o 50 proc. taniej. Ogłoszenie 50 r. — Osiemdziesiątka zamieszczona o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Omyłki, które nie zmieniają zasadniczo treści ogłoszenia, nie obowiązują wydawcy i nie powodują tego ogłoszenia lub zwrotu zapłaty.

WARUNKI PRENUMERATY. Prenumerata wynosi miesięcznie w Łodzi zł. 3 gr. 60 (wtem gr. 40 za odosłanie do domu) na prowincję zł. 4 gr. 80. Prenumeratę należy opłacać z góry pomiędzy 1 i 15 każdego miesiąca. Administracja przyjmuje zgłoszenia o przerwaniu prenumeraty tylko od połowy lub ostatniego dnia miesiąca następującego po zgłoszeniu.